Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, SOBOTA, DNIA 23 LIPCA 1938. — N — Nr 88

Co warci są nasi posłowie?

Nim przejdziemy do meritum sprawy, nasamprzód pragniemy wyjaśnić to określenie nagłówkowe „nasi posłowie“. Rozumiemy je nie tak, jak gdybyśmy ich uważali za **naszych** wybrańców, bo wybór tych posłów nas żadną miarą nie obciąża, wszak my wówczas, widząc, że w danych warunkach nie możemy przeprowadzić takich posłów, jakich uważali byśmy za odpowiednich, od głosowania się wówczas całkiem wstrzymaliśmy. „Nasi posłowie rozumiemy też tylko w znaczeniu „posłowie polscy“, „posłowie Sejmu Polskiego“. Bo też posłowie obecnego Sejmu są jedynie i wyłącznie owocem systemu sanacyjnego i sanacja za ich wybór jest odpowiedzialna. I stąd rzecz zrozumiała: jaki system, jaka ideologia, — **tacy i posłowie.**

Dużo byłoby do pisania, — gdybyśmy choć z grubszego chcieli scharakteryzować pracę i działalność tych obecnych posłów. Sprowadza się ona głównie do tego, że dużo umieją gadać i często gęsto bardzo szumnie, udają raz po raz wielkich zuchów i ludzi samodzielnych i odważnych, ale gdy przychodzi coś do czegoś, odrazu pokornieją, stają się potulnymi jak baranki i posłusznie uchwalają, co im się zgóry do uchwalenia przedkłada. Gdzie szukać przyczyny takiego, a nie innego właśnie ich postępowania, nie trudno pewno odgadnąć.

Stanowisko posła w obecnych warunkach to wcale przyjemna rzecz. Blisko 1000 zł mies. gaże, za tyle co nic pracy, wolna jazda kolejowa i rozmaite inne jeszcze przywileje, utracenie tego wszystkiego przez ewentualne rozwiązanie sejmu i senatu w razie **mocnego postawienia na swoim**, wolą panowie **posłowie** zgoła **nie ryzykować.** To też mając przed oczyma ewtl. wybór pomiędzy tymi dwiema możliwościami, czy iść za postulatami społeczeństwa, czy za przedłożeniami rządowymi, wolą zawsze wybierać te ostatnie. To pierwsze wprawdzie mogłoby im zyskać pewną popularność w społeczeństwie, ale cóż z tego, kiedy mogliby ewtl. zbyt drogo za nią zapłacić.

Między wielu inn. dowodami na powyższe to ich **postępowanie** w sprawie **oddłużenia rolniczego** z jakiegokolwiekbądź stanowiska patrzylibyśmy na tę sprawę, przyznać musimy słuszność postulatom rolnictwa w tej sprawie. Pewno, że wśród zadłużonych dziś rolników jest pewien procent lekkoduchów, którzy z własnej winy i bez potrzeby się zadłużyli, ale ten zarzut nie dotyczy żadną miarą ogółu rolników. Nadmierne zadłużenie rolnictwa powstało na skutek siły wyższej, zgoła od rolnictwa niezależnej. Tkwi ona poprostu w katastrofalnym spadku cen ziemi. Wynosi ona dziś akurat 1/3 tej wartości, jaką rola miała jeszcze przed kilku laty. W ten jedynie sposób stało się, że to, co wówczas było zupełnie normalnym zadłużeniem, dziś stało się ciężarem, które rolnictwo żadną miarą udźwignąć nie jest w stanie. Są dwie drogi do wyprowadzenia rolnictwa z tego impasu.

Jedna — to podniesienie cen ziemi choćby tylko do 2/3 dawnej jej wartości albo skreślenie zadłużenia w stosunku do obecnej wartości. Rząd nie wszedł ani na jedną ani na drugą drogę i stąd zrozumiałe są rozpaczliwe dziś głosy rolników do swych posłów, aby na drodze ustawodawczej dopomogli im do wybrnięcia z niemożliwej dla nich sytuacji. Posłowie też, ulegając tej presji ze strony rolnictwa, zdobyli się ostatecznie na to, że zebrali potrzebną ilość podpisów pod wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej i spowodowanie rządu do postawienia tej sprawy na porządku obrad. Mając atoli tak ważny atut, jak ten w ręku, nie zdobyli się na to, by z niego skorzystać. Zatrzymali po prostu ten wniosek w swoim ręku, a rząd, mimo, że zwołał nadzwyczajną sesję parlamentarną, wniosek ów zupełnie pominął. Wówczas w rolnictwie odezwały się silne głosy niezadowolenia, które znalazły swój wyraz na rozmaitych zjazdach i w uchwalanych na nich nadzwyczajnych rezolucjach i postulatach.

M. in. Rada Wojewódzka Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu jednogłośnie uchwaliła wezwać posłów-rolników do złożenia przez nich mandatów poselskich, o ile nie przeprowadzą przez sejm oddłużenia rolnictwa. Oczywiście ta uchwała trafiła w najczulszą stronę panów posłów, bo w złożenie mandatów, kiedy oni właśnie tego boją się jak ognia i **kiedy** to jest właśnie najistotniejszą przyczyną ich słabości, że nie śmią żadnej sprawy stawiać na ostrzu z obawy utraty mandatów. Toteż nic dziwnego, że posłowie ci rolnicy od razu zareagowali, jak donosi Agencja Kabel, w ten sposób, że polecili ogłosić, że grupa posłów-rolników **nie** zamierza złożyć mandatów, wystąpi natomiast z „deklaracją“ do najwyższych czynników w państwie. A więc miast złożenia mandatów — „deklaracja“. I to już wszystko! Toteż nic dziwnego, że wobec takiej „**stanowczości**“ panów posłów-rolników wicepremier mógł się oświadczyć zdecydowanie przeciwko wszelkiemu dalszemu oddłużeniu. I tak posłowie ci — owoc sanacyjnego systemu, sanacyjnej ideologii, znów dowiedli wobec całego społeczeństwa, **co oni są warci**! Warci są naprawdę tego, aby ich społeczeństwo możliwie jak najrychlej **przeniosło w stan spoczynku,** oczywiście bez emerytury, bo na nią sobie chyba nie zasłużyli.

Nie złożą mandatów...

Koło posłów rolników zostało niedawno temu wezwane przez Zjazd Rolniczy Ziemi Pomorskiej do złożenia mandatów. Chodzi o to, by posłowie zademonstrowali na wypadek nie załatwienia pozytywnie ustawy oddłużeniowej przez rząd i Sejm. Agencja „Kabel“ w związku z tym donosi:

„Kwestia ta nabrała znów aktualności po ostatnich oświadczeniach pp. wicepremiera Kwiatkowskiego i min. Poniatowskiego. **Grupa jednak posłów-rolników nie zamierza złożyć mandatów,** wystąpi natomiast z deklaracją do najwyższych czynników w państwie“.

Ostra krytyka projektu rządowego

nie zapobiegła uchwaleniu ustawy o dopłatach za mąkę.

Przez cały wtorek nowopowołana komisja specjalna radziła nad rządowym projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Poprawki referenta.

Referent p. Sobczyk podniósł, iż ustawa wychodzi z założenia, że poziom cen żyta poniżej **20 zł za 100 kg jest gospodarczo szkodliwy.** Dlatego, jeżeli przeciętna cena spadnie poniżej 20 zł, przewidziano opłatę w wysokości 3 zł od 100 kg od mąki i kaszy, o ile nie są one przeznaczone do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego albo też na wywóz zagranicę.

Następnie referent wniósł szereg uzgodnionych z rządem poprawek, w myśl których nie tylko **mąka i kasza,** wytworzona w kraju, lecz także sprowadzona z zagranicy lub Gdańska będzie podlegać opłacie.

System kontroli.

Odpowiadając na krótkie zapytania posłów, wiceminister Morawski zaznaczył, że projektowane jest pobieranie opłaty za pośrednictwem młynów, gdyż one wprowadzają mąkę i kaszę do obrotu handlowego. Przemiał, dokonywany przez rolnika sposobem gospodarczym, będzie podlegać opłacie automatycznie z chwilą wejścia do obrotu handlowego. Opłaty będą prawdopodobnie uiszczane drogą **wykupu specjalnej etykiety,** która będzie przytwierdzona do każdego worka w ten sposób, aby przy otwieraniu go uległa zniszczeniu. Sprzedawca będzie musiał **przechowywać etykiety** z poszczególnych worków tak, aby przy kontroli mógł się wylegitymować należną opłatą sprzedaży.

Dyskusja

P. Floyar-Rajchman (b. minister przemysłu i handlu): **Ustawa,** nad którą obradujemy, ma **bardzo wiele usterek i wad.** Największą jej wadą jest to, że najlepiej by było, gdyby jej w ogóle nie wprowadzało się w życie.

P. Dębicki: Tak, jak ustawa jest zbudowana, waha się ona między pewnego rodzaju monopolem zbożowym a wolnym obrotem. Niesłusznym jest, że tylko młyny są obowiązane do opłaty, a hurtownicy są pominięci.

P. Puławski: Ustawa w dzisiejszym brzmieniu jest **instrumentem bardzo nierealnym i niebezpiecznym i wymaga poważnej** przeróbki. Zasadą powinna być powszechność opłaty.

Premie dla nieuczciwości

P. Hołyński: Opłata 3-złotowa od 100 **kg** jest tak wysoka w stosunku do zarobków młynarza i piekarza, że stanowi **wielką premię dla nieuczciwości.** Istnieje obawa, że duże ilości mąki nie opłacone będą mogły być przefiltrowane, szczególnie w małych miasteczkach i na peryferiach wielkich miast.

P. Kamiński: Zachodzi obawa, żeby młynarstwo nie starało się przerzucić tej opłaty również na producenta przez obniżenie ceny zboża.

Obciążenie bezrobotnych.

P. Waszkiewicz: Ustawa ta jest antyspołeczna. Ciężar opodatkowania godzi w warstwy najbiedniejsze. Bezrobotni będą więc dźwigali największy ciężar i na **nich** ma się opierać opłacalność rolnictwa. Ustawa może doprowadzić do zwyżki cen chleba.

P. Mincberg: Nie można zrozumieć, dlaczego ta ustawa przychodzi dopiero pod koniec sesji nadzwyczajnej. Co prawda złośliwi twierdzą, że wobec uchwalenia ordynacji wyborczej do samorządu jest to już oferta wyborcza. Ustawa ta jest niezgodna z oświadczeniem wicepremiera Kwiatkowskiego, że nie można obciążać społeczeństwa nowymi podatkami.

P. Hutten-Czapski: Wykonanie ustawy będzie trudne i wymaga dość kosztownego aparatu.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad zgłoszonymi poprawkami, pod koniec której zabrał głos wicepremier Kwiatkowski: Proszę o odrzucenie wszystkich poprawek z wyjątkiem tych, które zgłosił referent.

Zaczekajmy rok! Po roku trzeba będzie przyjrzeć się nowej ustawie i rząd wówczas zaproponuje odpowiednie poprawki.

Poprawki i uchwała.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierał głos także minister Poniatowski, przyjęto poprawkę do art. 4 według wniosku p. Hołyńskiego w brzmieniu następującym: „Opłata nie może przewyższać 150 proc. różnicy między przeciętną ceną 100 **kg** żyta za okres kolejnych 30 dni notowań na giełdzie warszawskiej, a sumą 20 zł, w żadnym razie nie może przewyższać 3 zł od 100 kg mąki lub kaszy“. Poprawka ta ma na celu to, aby **obecna cena chleba nigdy nie mogła być podniesiona** na skutek wprowadzenia 3-złotowej opłaty.

Długą dyskusję wywołał art. 8, dotyczący składu komisji decydującej o dysponowaniu nagromadzonymi funduszami.

W rezultacie przyjęto poprawkę, sformułowaną kompromisowo przez p. Swiatopełk-Mirskiego. Komisja opiniodawcza składa się w połowie z delegatów związku izb przemysłowo-handlowych, związku izb rzemieślniczych oraz reprezentantów spożywców, spółdzielczości i pracowników związków zawodowych.

Całą ustawę przyjęto wraz z poprawkami referenta, uzgodnionymi z rządem i dwoma wyżej przytoczonymi pp. Hołyńskiego i Światopełk-Mirskiego.

Niemcy napadli na zebranie Stron. Narod. na Pomorzu.

Jak donosi Narodowa Agencja Informacyjna, w ubiegłą niedzielę w miejscowości Kamień Pomorski odbyła się uroczystość poświęcenia proporca koła SN.

Miejscowa ludność niemiecka usiłowała dwukrotnie napaść na zebranie i zabawę S.N.

Awanturnicy niemieccy zostali jednak odparci przez straż porządkową SN.

Z krwawej Hiszpanii.

Dalszy zwycięski pochód wojsk narodowych.

Po złączeniu się dwuch armii, gen. Franco i nawarskiej, wojska narodowe mimo zaciekłego oporu wojsk czerwonych zwycięsko prą naprzód. Brawurowy ich atak doprowadził do zajęcia pozycyj, uważanych za nie do zdobycia. We wyniku ofensywy zajęto 18 miast i miejscowości oraz wzięto 2000 jeńców. Zdobyto m. in. całą baterię i 48 karabinów maszynowych.

Na Dalekim Wschodzie lada dzień wojna.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie między Japonią a Sowietami jest tego rodzaju, że lada dzień może wybuchnąć wojna. 870 tys. armia sowiecka z bronią u nogi skoncentrowana jest na pograniczu Mandżurii.

Entuzjastyczne powitanie angielskiej pary królewskiej w Paryżu.

Stolica Francji tonęła w powodzi sztandarów angielskich i francuskich.

Paryż. Brytyjska para królewska opuściła o godz. 10.05 Dover, udając się na pokładzie jachtu admiralicji „Enchantress" do Boulogne.

Na ziemi francuskiej.

Do portu w Boulogne sur Mer jacht królewski wszedł o godz. 12.40. O godzinie 12.50 angielska para królewska zeszła na ląd.

Całe miasto, ulice, wybrzeże i statki rybackie w porcie udekorowano flagami angielskimi i francuskimi. Do Boulogne przybyły tysiące Anglików celem powitania monarchów na ziemi francuskiej.

O godz. 13,50 angielska para królewska wsiadła do pociągu, który o godz. 13,57 odjechała do Paryża.

O godz. 16,50 pociąg, wiozący angielską parę królewską, przybył do Paryża.

Entuzjazm w Paryżu.

Paryż powitał angielską parę królewską z entuzjazmem niezależnie od zabarwienia politycznego. Cały Paryż i niezliczone tysiące przybyłych z prowincji napłynęły od samego rana do zachodniej dzielnicy, którędy miał przeciągać z dworca w Lasku Bulońskim od pałacu d'Orsay orszak królewski.

Na Polach Elizejskich nie było ani jednego domu, który nie miałby w każdym oknie sztandarów angielskich i francuskich albo też nie był udekorowany od najwyższego piętra do partera olbrzymimi emblematami czy sztandarami o barwach obu narodów. Wzdłuż całego Bulwaru Magdaleny nad środkiem ulicy rozpięto jak gdyby baldachim z szerokich wstęg o barwach angielskich i francuskich.

Powitanie na dworcu.

Na dworcu oczekiwał pary królewskiej prezydent Lebrun z małżonką w otoczeniu premiera Daladiera i min. Bonneta. Król po przywitaniu się z prezydentem i po przedstawieniu mu najwyższych dostojników państwa przeszedł do salonu recepcyjnego, zbudowanego w formie namiotu i ozdobionego z przepychem 8 wspaniałymi gobelinami, sprowadzonymi z różnych dawnych zamków królewskich we Francji i z muzeów. Za królem postępowali halabardnicy w strojach średniowiecznych.

Wspaniały orszak.

Punktualnie o godz. 17 orszak królewski wyruszył sprzed dworca przy salwie 101 strzałów armatnich, rozlegających się z fortu Mont Valerien, położonego przy Lasku Bulońskim. Na czele orszaku jechał oddział motocyklistów, za którym jechał kłusem szwadron spahisów marokańskich w turbanach i burnusach, z obnażonymi szablami. mając na czele generała, dowódcę korpusu z Damremont, ubranego również w strój marokański, w czerwonym płaszczu, z białym turbanem i w błękitnych spodniach, a osłoniętego białym burnusem marokańskim.

Za Marokańczykami postępowały fanfary i dwie orkiestry marokańskich strzelców konnych. Za tą eskortą honorową posuwało się 11 aut orszaku.

W pierwszym zajmował miejsce król z prezydentem republiki, w drugim królowa z panią Lebrun.

Orszak posuwał się wzdłuż Pól Elizejskich wśród niemilknącego okrzyku entuzjazmu i wśród chorągiewek angielskich i francuskich, którymi tłumy, zalegające obie strony, powiewały bez przerwy.

Orszak królewski przybył o godz. 5.21 do pałacu d'Orsay, na którym z chwilą, gdy król i królowa wysiedli na dziedzińcu pałacu, wciągnięto na maszt sztandar królewski z wyhaftowanymi herbami Anglii.

Prezydent Lebrun wraz z małżonką pożegnał się przy wejściu od pałacu z parą królewską i odjechał do Pałacu Elizejskiego. W 20 minut później król i królowa wyruszyli z pałacu d'Orsay do Pałacu Elizejskiego, by złożyć prezydentowi pierwszą wizytę.

W pałacu elizejskim.

Paryż. **Atmosfera powitania królewskiej pary przypominała nastrój, jaki panował w czasie zwycięskiej defilady z r. 1919.** W parę minut po przybyciu na Quai d'Orsay udała się para królewska do pałacu Elizejskiego, gdzie złożyła wizytę prezydentowi republiki i jego małżonce. Król Jerzy VI udekorował prez. Lebruna insygniami wielkiego krzyża orderu „Łaźni". Następnie prez. Lebrun wręczył królowej Elżbiecie insygnia wielkiego krzyża Legii Hon. Dostojni goście wyrazili prez. Lebrun i jego małżonce wdzięczność za tak wspaniałe i entuzjastyczne powitanie przez rząd republiki oraz ludność Paryża.

Wizyta pary królewskiej w Paryżu.

Uroczystości pobytu pary królewskiej w Paryżu odbywają się z niebywałą okazałością i serdecznością. — Prezydent Lebrun został zaproszony do Londynu.

Bracia królewscy pojednani u trumny matki.

Bukareszt. We środę przybył samolotem do stolicy ks. Mikołaj rumuński, brat króla Karola. Z Bukaresztu ks. Mikołaj udał się natychmiast do Sinaja, do apartamentów w domu rycerskim, a stąd udał się do pałacu Peliszer, gdzie spędził pewien czas u trumny swej matki. Ze zamku udał się do pałacu króla Karola, który zatrzymał go na obiedzie. Bracia królewscy nie widzieli się od października ub. roku, kiedy to ks. Mikołaj został wydalony z Rumunii na wygnanie. Obaj bracia spędzili wspólnie wieczór.

Zbliżenie braci królewskich u trumny matki jest komentowane w Bukareszcie z żywą sympatią.

Pogrzeb w sobotę.

Pogrzeb rumuńskiej królowej matki odbędzie się w sobotę.

Kondolencje z powodu zgonu królowej rumuńskiej Marii.

Z powodu zgonu królowej rumuńskiej Marii depesze kondolencyjne z Polski wysłali: P. Prezydent RP, marszałek Śmigły-Rydz, premier Składkowski, min. Beck.

Półtora roku więzienia za obrazę pamięci Marsz. Piłsudskiego.

Toruń. Ostatnio odbyła się przed Sądem Okręgowym rozprawa przeciw redaktorowi enpeerowskiej (Front Morges) „Obrony Ludu — Zygmuntowi Felczakowi oraz bezrobotnemu rysownikowi z Gniewkowa Klimczakowi, oskarżonym o obrazę czci marsz. Piłsudskiego. Felczak zamieścił w piśmie rysowaną przez Klimczaka karykaturę, która stała się przedmiotem procesu.

O wyłączenie jawności.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zgłosił wniosek o wyłączenie jawności rozprawy. Sąd wniosek oddalił.

Oskarżeni przyznali się do sporządzenia karykatury i do zamieszczenia jej, oświadczając jednak, że nie mieli zamiaru obrazić śp. marsz. Piłsudskiego.

Karykatura ukazała się w **„Obronie Ludu"** z okazji pobytu w Spale delegacji Stronnictwa Ludowego.

Prokurator domagał się ukarania oskarżonych, dopatrując się w ich czynie wykroczenia przeciw art. 125 k. k. i ustawie o ochronie czci marsz. Piłsudskiego z kwietnia rb.

Wyrok.

Po przemówieniu obrońcy i ostatnim słowie oskarżonych sąd ogłosił wyrok, skazujący **red. Felczaka na 1 rok i 6 miesięcy** więzienia, a rysownika Klimczaka na **8 miesięcy więzienia.**

Wniosek o zwolnienie zasądzonych z aresztu sąd oddalił, uzasadniając odmowę wysokim wymiarem kary i obawą ucieczki.

Przewodniczył rozprawie sędzia Dorsz, oskarżał prokurator Gronięcki, bronił adw. Trzebiński, drugi obrońca adw. Ossowski z uwagi na chorobę nie był obecny na rozprawie.

Proces inż. Doboszyńskiego 29 sierpnia.

Lwów. Sąd Okręgowy wyznaczył termin rozpoznawczy inż. Adama Doboszyńskiego na dzień 29 sierpnia. Obrona zażąda powołania na świadków 12 sędziów przysięgłych, aby ustalić intencję ławy, a również, aby stwierdzić, że przewodniczący trybunału, sędzia Dysiewicz, wyjaśnił przysięgłym, że w razie odpowiedzi twierdzącej na zmodyfikowane pytanie czwarte Doboszyńskiemu grozi jedynie kara grzywny. Inż. Doboszyński, któremu do tej chwili nie zwrócono rękopisu jego pracy o ustroju państwa, pisze sztukę, osnutą na tle życia więziennego.

Komisja przyjęła projekt ustawy o utrzymaniu cen na żyto.

Sejmowa komisja, pomimo zastrzeżeń i wątpliwości, przyjęła projekt ustawy o podtrzymaniu cen żyta. W kuluarach sejmowych utrzymują, że sesja sejmowa zamknięta zostanie prawdopodobnie dnia 27 lub 28 lipca.

Drużyno Sokola!

Zbliża się termin zlotu Okręgu VI Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce, który odbędzie się w dniu 7 sierpnia 1938 r. w Nowym Mieście Lub.

Druhowie!

Na zlot ten stanąć powinniście wszyscy jak jeden mąż, karni i posłuszni. Sokół przodować musi we wszystkim, co jest dobre, szlachetne i piękne. A plami mundur sokoli ten, kto zamiast postępować w myśl tych zasad, idzie w przeciwnym kierunku.

Zlot ten ma być egzaminem naszej sprawności! Ma on wykazać naszą siłę i słuszne prawo do bytu! Ma świadczyć, że sokolstwo Ziemi Lubawskiej, Michałowskiej i Mazurskiej gotowe jest stanąć do walki na każdy zew Matki Ojczyzny do obrony Jej niepodległości!

Tworzymy karne szeregi w bezwzględnym posłuchu swej władzy przełożonej, stanowimy jedną wielką rodzinę, owianą myślą służenia krajowi. Spojeni głęboką miłością bratnią, ukochaniem ideałów sokolich, żyjąc i pracując w myśl tradycji 70 letniej historii sokolstwa, chcielibyśmy, by wskazania nasze w czyn zamieniano.

Chcemy, aby ideałami naszymi przejęło się całe społeczeństwo.

W tej to myśli, Drużyno Kochana, gotujcie się na zlot, przybywajcie licznie!

Czołem!

Gawędy starego Macieja z Biedaszkowa.



Dobry wieczór i niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, dwa głosy w mym ogródeczku zeszłej niedzieli wieczorem rozbrzmiały razem.

Kum Walenty ze swą okrągluchną i wiecznie komenderującą lepszą połowicą sadowi się na niedzielną sąsiedzką pogawędkę.

Akurat zjadłem miseczkę chłodnego zsiadłego mleka. Z rozkoszą ocieram wąsy, chcąc ich należycie po chrześcijańsku przywitać, a tu zacna kuma i sąsiadka sama się odzywa:

— Nie dobrze sobie sąsiad poczyna, po podwieczorku i dawaj tu miskę mleka. Toć kobieta przy takim chłopie zalatać się może. A zwłaszcza w niedzielę.

Z niedowierzaniem spojrzałem na długie włosy sąsiadki, bo nie byłem pewny, czy dobrze słyszę i z niechęcią mówię:

— Sąsiadko, widzę, że wam włosów nie obcięli, to i rozumu nie brak, a może to lepiej iść w niedzielę do karczmy na piwo? A co by kuma lepiej wolała?

— A niechby i chociaż do karczmy i na piwo, byle i kobieta swą niedzielę i spokój miała.

To mnie cosik aż pod brodę uderzyło na taki nierozsądek.

— Przecież, sąsiadko, przy piwie w karczmie się nie ostanie. Znajdzie się ten i ów i zaprosi na krótkiego, a po pierwszym drugi i trzeci i rozum i pieniądz uleci.

No i jaki pożytek z tego?

Nie widzę w tym nic dobrego dla siebie, bo zamiast ugasić pragnienie, takowe się wzmaga, no i drogo kosztuje. A brak pieniądza, że bodaj jak kropli deszczu w czasie największej posuchy.

— E, kumotrze, za naszą ciężką pracę i na to starczyć musi.

— Dobrze sąsiadko, starczyć by musiało w ostateczności, ale jestem temu przeciwny. Słuchajcie: W niebie jest tyle biskupów i księży, którzy chwałą Najwyższego się cieszą, że za życia zwalczali alkoholizm z jego grzechami i zbrodniami. I dziś walczy ten ksiądz książką, słowem i przykładem, walczy prawie beznadziejnie, bo państwo alkohol propaguje, bo ma zeń olbrzymie dochody.

Opłaca i to nawet dobrze całą armię urzędników, którzy nawet kontrolują, czy takie ubogie karczmarzysko, co już ledwie tchu łapie, ma dostateczną ilość tych monopolówek. Jak nie ma, to arkuszowe protokóły i kara aż miło.

Toteż, mając na uwadze to wszystko, sąsiadko, wolę już w niedzielę zsiadłe mleko niż pół litra monopolówki.

— No i oczywiście robotę dla żony, wtrąca sąsiadka...

Chwalę sobie tych mężów z Kongresówki, Małopolski lub Wołynia, bo ci szanują i ochraniają swoje żony a wy, nieokrzesani i nie delikatni Pomorzanie macie te nasze kobiety tylko do roboty. Tam to żona jest lalką i tak się z nią obchodzą i pieszczą.

Co do lalek, to sąsiadka może ma i rację, tylko z tym skutkiem, że jak się z tą lalką do syta nabawi, to ją porzuca i już rozwód i szuka sobie innej lalki. Dwa, a nawet trzy żyjące żony z dziećmi, to nie tak wielka rzadkość. Nie jest to, sąsiadko, nasze zapatrywanie. My nie chcemy lalek, my bierzemy sobie nie zabawki, tylko towarzyszki życia, doli, niedoli, radości i smutku, towarzyszki pracy i znoju, matki naszych dzieci, które mają być wychowane na prawych synów i córki tej zewsząd krzywdzonej Ojczyzny.

Te przez nich wychowane dzieci mają być kiedyś jej obrońcami i obrońcami wiary ojców naszych, św. katolickiej wiary! A to się dokonać może tylko w łonie na zdrowych fundamentach moralnych i religijnych opartej rodziny. A to pojęcie ojczyzna, to pojęcie zarazem i św. wiary katolickiej.

Będzie upadek wiary, nastąpi i upadek Ojczyzny, bo jedno i drugie są ze sobą ściśle związane i złączone.

Co do tych żon lalek i do tego jeszcze często gęsto artystycznie pomalowanych, pomówimy innym razem.

Na razie zjem jeszcze jedną miskę zsiadłego mleka i to na zdrowie naszych żon i matek ziemi lubawskiej, mazurskiej i michałowskiej, które nie mają pretensji być lalkami, a tylko dobrymi żonami, matkami i wiernymi towarzyszkami swego męża.

Kumie Walenty! A może i wam miseczkę, bo widzę, żeście po mojej myśli, a sąsiadka się jakoś zadumała.

Pozdrawia Was stary

Maciej z Biedaszkowa.

Zjazd Legionistów nie odbędzie się.

Jak donoszą, władze Związku Legionistów postanowiły w tym roku nie zwoływać zjazdu w dn. 6 sierpnia.

Na dzień 15 sierpnia wszyscy narodowcy do Nowego Miasta!

Stron. Narodowe w powiecie lubawskim jak po inne lata, tak i w tym roku urządza uroczysty **obchód „Cudu nad Wisłą“**. W tym roku będzie to zjazd wszystkich kół Stron. Narod. z całego powiatu w Nowym Mieście.

Z obchodem „Cudu nad Wisłą“ łączy się w tym roku jeszcze **druga uroczystość: poświęcenie proporca na obwód nowomiejski.** Toteż nie wątpimy, że udział członków i sympatyków S. N. w tej podwójnej uroczystości będzie nader liczny. Apelujemy do **wszystkich**, którzy pragną Polski katolickiej i narodowej, tak do młodych jak i starych koleżanek i kolegów, by stawili się w tym dniu jak **jeden mąż** celem zamanifestowania swego narodowego przekonania i skrzepienia wiarą i otuchą swoich własnych serc, jako i serc innych.

Program podamy później.

Zarząd Powiatowy S. N.

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 22 lipca 1938 r.

Kalendarzyk. 22 lipca, piątek, Marii Magdal.
23 lipca, sobota, Apolinarego.
24 lipca, niedziela, 7 po Św.

Wschód słońca g 3 — 43 m. **Zachód słońca.** g. 19 — 43 m.
Wschód księżyca g 00 — 00 m. **Zachód księżyca** g 15 — 19 m.

Kurs organistowski.

Nowy dwuletni kurs organistowski rozpocznie się 1 września br. w biskupiej szkole organistów. Egzamin wstępny odbędzie się 30 lipca o godz. 10 w szkole organistów. Zgłoszenia przyjmuje ks Jan Wiśniewski, dyr. chóru katedralnego. — Do zgłoszenia należy dołączyć: świadectwo szkolne i moralności od ks. proboszcza, metrykę chrztu, zaświadczenie odbytej nauki i przygotowawczej od p. organisty oraz własnoręcznie pisany życiorys.

Z miasta i powiatu

W przededniu uroczystego przyjęcia Szkoły Piechoty w Lubawie.

Lubawa Miasto nasze przygotowuje się gorączkowo do uroczystości niedzielnych. Nieznacznie zmieniony program całego dnia podajemy na innym miejscu

Wobec oczekiwanego napływu kilku tysięcy gości, zwłaszcza młodzieży, zwracamy uwagę naszych czytelników na odezwę komisji porządkowej. Należy podkreślić, że przywitanie oficjalne nastąpi na Rynku, wobec tego nie będzie się nikomu opłacało wyruszać na dworzec na przedwczesne powitanie. Masowe więc pielgrzymki na dworzec nie powinny mieć miejsca.

W ostatniej chwili ponownie zapraszamy wszystkich rodaków na niedzielę już od rana do Lubawy, nikt napewno nie pożałuje, a będzie dumnie później mógł wspominać, że był uczestnikiem dnia uroczystego, gdy Lubawa stała się garnizonem.

Podziękowanie.

Lubawa. Niniejszym wyrażamy podziękowanie Przewielebnym Siostrom Zakładu św. Jerzego za udzieloną pomoc w urządzeniu Dnia Chorych w dniu 16 bm.

Zarząd Stow Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie.

PROGRAM

uroczystego przyjęcia Szkoły Podof. Piechoty w Lubawie

w dniu 24. 7. 1939 r.

1. Przyjazd szkoły specj. pociągiem do Lubawy w godzinach porannych.
2. Godz. 9.00 Zbiórka wszystkich organizacyj, towarzystw i cechów ze sztandarami na Rynku.
3. Godz. 10 00 Odmarsz pocztów sztandarowych z orkiestrą na ul. Gdańską, Aleje Hallera, w celu spotkania się z wojskiem.
4. Wkroczenie wojska wraz z pocztami sztandarowymi na Rynek, gdzie nastąpi uroczyste przywitanie wojska.
5. Przemówienie powitalne.
6. Godz. 11 Uroczyste nabożeństwo (msza polowa) na Rynku.
7. Po skończonym nabożeństwie defilada na Rynku. Udział biorą prócz wojska wszystkie towarzystwa i organizacje p. w. i w. f.
8. Od godz. 13—15 przerwa obiadowa.
9. Od godz. 15—20 koncert w Parku Miejskim połączony z zabawą ludową na boisku.
10. Od godz. 20 Zabawa taneczna na sali p. Kowalskiego.

O liczny udział Obywatelstwa całego powiatu lubawskiego uprasza Komitet Wykonawczy

(—) mgr Wolski, przewodn. (—) Wojciechowski, burm.
(—) Matuszewski, sekr. (—) Zmijewski, skarbnik
(—) Dr Brasse Leon (—) Dąbkowski Jan (—) Jurkiewicz Bol.
(—) Kijora Wład. (—) Nadolny Tad. (—) Roszczak Stan.

Komitet wykonawczy uroczystego przyjęcia wojska w Lubawie

podaje następującą odezwę porządkową do ogólnej wiadomości:

W niedzielę od godziny 9 rano zamyka się ruch kołowy dla pojazdów na ulicy Gdańskiej, Alejach Hallera, ul. Warszawskiej i na Rynku.

Uprasza się bez wytwarzania tłoku dać posłuch wszystkim wskazówkom osób do tego powołanych. Nad porządkiem czuwać będzie policja oraz cała umundurowana Straż Pożarna

Pojazdy, przybywające na uroczystości do miasta, będą rozmieszczone w następujących miejscach — postój dla samochodów: dziedziniec Szkoły Powszechnej ul. Kuppnera, postój dla rowerów i motocykli: podwórze Rzeźni Miejskiej, postój dla wszelkiego rodzaju pojazdów konnych (furmanek, wozów) a) na podwórzu przy Straży Poż. — ul. Grunwaldzka, b) na Przygródku, c) na podwórzu mleczarni p. Wiśniewskiego — ul. Kuppnera.

Publiczność uprasza się unikać niepotrzebnego tłoku, nie szukać wojska na dworcu — raczej zaludnić karnie możliwie wszystkie chodniki miasta.

Sprawozdanie z akcji Pomocy Zimowej Bezrob. na powiat lubawski w roku 1937-38.

(Ciąg dalszy).

Dalsze akcje Pomocy Zimowej.

1. Zbiórka ziemniaków.

Ziemniaków ogółem zebrano 1.328,30 q, z czego wysłano poza teren 1.028,30 q a 3,50 zł równowartości w złotych 3.599,05 zł. Wszystkie te ziemniaki otrzymało miasto Grudziądz; 300 q a 3,50 zł na kwotę 105 zł zużyto w powiecie.

2. Akcja odzieżowa dała minimalne wyniki, razem w przeliczeniu 692 zł.

3. Akcja świąteczna.

a) W okresach Bożego Narodzenia i Świąt Wielkiejnocy obdarzono bezrobotnych szczególnie na terenie miast zapomogami bez odpracowania w formie żywnościowej i tak rozdzielono: 9,23 q mąki, z czego zakupiono po cenie miejscowej 4,80 q za kwotę 146,40 zł
i ofiarowane przez młynarzy pp. Kastraua i Schneidera 4.439 q mąki a 30 zł 132,90 zł

Razem 279,30 zł

b) Poza tym na akcję świąteczną zakupiono i rozdzielono:

372,5 kg słoniny i tłuszczu za cenę	575,53 zł
595 kg mięsa i jego przetworów za cenę	666,— zł
955 kg chleba za cenę	287,67 zł
Razem	1.529,20 zł

c) na akcję świąteczną wydano również:

734,4 kg mieszanki kawowej a 0,80 zł	587,52 zł
Razem z pkt. a, b i c	2.396,02 zł

Równowartość naturalii, wydanych na akcję świąteczną, wyraża się zatem kwotą 2.396,02 zł.

4. Akcja pomocy dzieciom.

Akcja ta opierała się na finansowaniu gotówkowym i towarowym Kół „Pomocy Dzieciom i Młodzieży“ na terenie miast oraz za pośrednictwem Kierownictw Szkół w niektórych większych osiedlach wiejskich.

Subwencjonowanie gotówkowe wyraża się kwotą 2.828,98 zł

Jeżeli chodzi o naturalia na akcję pomocy dzieciom, wydano z zapasów Powiatowego Komitetu

1113,875 kg cukru a 1 zł	= 1.113,88 zł
2754,400 kg mieszanki kawowej a 0,80 zł	2 203,52 zł
Razem	3.317,40 zł

5. Kuchnia Ludowa.

Uruchomiona staraniem sekretarza Miejskiego Komitetu w Nowym Mieście Lub. p. burm, Wachowiaka kuchnia ludowa znalazła podstawy finansowe swego istnienia w dodatkowej ofiarności społeczeństwa okolicznego, zużyciu czystego dochodu z zabawy sylwestrowej i specjalnie przyznanego kredytu w wysokości 1.000 zł.

Łobuzerskie wyczyny w Pacołtowie.

Donoszą nam, iż w Pacołtowie rozmaici wyrostkowie (niektóre nazwiska są nam znane) pozwalają sobie na robienie szkód w miejsc. sadach. Podczas ub. lata łobuzy pozwalały sobie już na głupawe żarty, a także i obecnie niszczą owoce na drzewach, np. obłamanymi częściami sztachet zrzucają niedojrzałe jabłka, czynią także szkody w warzywach. Rodzice winni zwrócić większą uwagę na swe dzieci, jeżeli zaś to nie nastąpi, ujawnimy nazwiska tych łobuzów.

Z Pomorza.

Odznaczenie.

Działdowo. Za pracę niepodległościową odznaczony został Medalem Niepodległości p. Roman Grabowski, nauczyciel śpiewu. G. rozpoczął pracę niepodległościową już jako chłopiec szkolny, biorąc czynny udział w strajku szkolnym w latach 1906—07.

Zebranie Stronnictwa Narodowego.

Działdowo. W ub. czwartek odbyło się zebranie członków S. N. w sekretariacie.

Obecny na zebraniu delegat Zarządu Okręgowego z Warszawy wygłosił referat gospodarczo - polityczny. Poza tym omawiano i załatwiono kilka spraw organizacyjnych.

Z kroniki policyjnej.

Działdowo. Aresztowany został Kaz. Michalski z Rypina pod zarzutem kradzieży różnych przedmiotów na terenie Prus Wschodnich i brania udziału w zabójstwie karczmarza Radzanowskiego w Gross Grieben. M. został odstawiony do miejscowego więzienia.

Zebranie Stron. Narod.

Płośnica. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie członków Stronnictwa Narodowego przy udziale ponad 70 osób. Zebrani wysłuchali referatu polityczno - gospodarczego, wygłoszonego przez delegata Zarządu Okręgowego z Warszawy. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zakończono zebranie.

Bezrobotni, którzy nie chcą pracować.

Gniezno. Majętność Pyszczynek w pow. gnieźnieńskim zażądał od zarz. m. Gniezna dostarcz. jej 50 kobiet do pracy w polu przy żniwach. Wezwanie zarz. miejskiego pozostało bez skutku, do pracy nie zgłosiła się ani jedna bezrobotna. Wobec tego postanowiono wszystkim tym kobietom, które mogły się podjąć pracy w polu, wstrzymać wydawanie zasiłków.

Gen. Zagórski zostanie uznany za zmarłego.

Warszawa. Zgodnie z decyzją wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie ukazać się ma w jednym z najbliższych numerów „Monitora Polskiego“ ogłoszenie o zaginięciu gen. Zagórskiego.

W myśl przepisów ogłoszenie takie poprzedza postanowienie sądu o uznanie kogoś za zmarłego.

Zebranie publiczne Zw. Zawod. „Praca Polska“ na gminę Łąkorz

odbędzie się w niedzielę, dnia 31 lipca rb., zaraz po nabożeństwie w salce parafialnej. O liczny udział uprasza się. Przybędą mówcy zamiejscowi. Zarząd.

Zebrania Stronnictwa Narodowego w obwodzie nowomiejskim.

W najbliższą niedzielę, dn. 24 lipca rb. odbędą się zebrania kół Stronnictwa Narodowego w nast. miejscowościach:

O godz. 9 przed poł. **w Mikołajkach,** 10 w **Niem. Brzoziu,** 11,30 w **Krotoszynach** i **Tereszewie,** 12 w **Mrocznie,** 2 po poł. w **Sugajenku, Szwarcenowie i Bratuszewie,** 3 w **Kamionce,** 4 w **Krzemieniewie,** 5 w **Kurzętniku i Radomnie,** 5,30 w **Marzęcicach,** 6.30 **w Tylicach,** 7,30 **w Chróślu.**

Zebrania te urządza się celem omówienia przygotowań do zjazdu powiatowego Str. Narod. w dn. 15 sierpnia rb. Przybędą na nie wydelegowani przez Zarząd Powiatowy SN. członkowie z odpowiednimi instrukcjami. Ze względu na ważność zebrania obecność wszystkich członków konieczna.

W niedzielę, dn. 31 bm. odbędą się zebrania wreszcie kół w obwodzie nowomiejskim, o czym zawiadomi się członków w przyszłym tygodniu.

Zarząd pow. Str. Narod.

NADESŁANE.

Czerwony Związek Zawodowy w Grudziądzu nadesłał oświadczenie do gazety „Drwęca“ wychodzącej w Nowym Mieście, że tow. Wojtyra nie należy od 10 lat do ich gromady, tylko do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Towarzysze widocznie wstydzą się swego towarzysza i wypierają się go z tego powodu, iż działalność Wojtyry ujawniła fakty natury kryminalnej. Czerwony Związek zamierza podarować Piotra Wojtyrę ZZP.

Z tego miejsca poczuwam się do obowiązku złożenia następującego oświadczenia:

Członkiem Związku Robotn. Roln. i Leśnych Zjedn. Zaw. Polskiego Wojtyra nigdy nie był. W roku 1922 był on współzałożycielem klasowego Związku w Brodnicy. Oświadczył wówczas publicznie, iż w jego żyłach nie ma ani kropli krwi chrześcijańskiej. W dniu 1 maja urządzał pochody z czerwonym sztandarem na czele. Należał do zespołu ludzi, którzy w Mileszewach drażnili uczucia katolickie przez to, iż przy butelce wódki próbowali odprawiać mszę św. Gdy robotnicy pokazali Piotrusiowi plecy i czerwony Związek się rozpadł, Wojtyra przeszedł do Chrześcijańskiego Zjednoczenia. Lecz zwolniony stamtąd począł szukać żeru w Związku ZZZ. Ale prokurator prześladował go. Skazany kilkakrotnie jako obrońca robotników na kilka miesięcy więzienia, po powrocie wrócił do swej ulubionej starej czerwonej organizacji, świeżo założonej w Brodnicy.

Dopiero gdy jego towarzysz i kompel po fachu Psuja dostał się na rok do ula za sprzeniewierzenie pieniędzy robotniczych, Wojtyra przeniósł się z brodnickiego do pow. lubawskiego. Próbował szerzyć w lubawskim hasło Stalina, Trockiego i innych masonów. Sztuka się nie powiodła. Piotruś nie da rady. Na ostatnim zebraniu w Bratianie Wojtyra przedłożył wniosek do odgłosowania, do którego związku robotnicy chcą należyć, gdyż czerwony związek nie utrzyma się. Jak sam Wojtyra oświadczył, — ma przejść znów do Związku ZZZ.

Najlepiej Piotruś zrobi gdy opuści, teren pow. lubawskiego i pójdzie do Lenina. Robotn. rolni w lubawskim wiedzą, jak należy strzec mowy i wiary ojców. W święto Chrystusa Króla, idąc w pochodzie, śpiewają „My chcemy Boga“... On naszym Królem, On nasz Pan!

Wojtyra, człowiek bez ambicji i charakteru ukarany za czyny popełnione z chęci zysku jak również i inni jemu podobni w Związku Robotn. Roln. i Leśn. ZZP miejsca nie znajdą i mieć nie mogą.

Zle dzieje się w obozie czerwonych, gdy towarzysze wypierają się nawet swoich towarzyszy.

Działdowo, dnia 18 lipca 1938. Jan Krengelewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA

dolar 5.31 frank francuski 14.69; frank szwajcarski 121.79 funt szterling 26.13; marka niemiecka 212.01; korona czeska 18.38; gulden gdański 100.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 20. 7.	Bydgoszcz, 20. 7.
Żyto	19.75— 20.00	21.75— 22.00
Pszenica	25.25— 25.75	25.75— 26.25
Jęczmień	14.50— 15.25	16 50— 16.75
Owies	17.75— 18.25	18.25— 18.75
Rzepak zimowy	43.00— 44.00	42.00— 44,00
Wyka jara	23.00— 24.00	20,50— 21.50
Siemie lniane	56.00— 58.00	54.00— 57.00

Za redakcję odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogiemu naszemu Zmarłemu

ś. p.

Ks. stryjowi Piotrowi Dunajskiemu

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Przedstawicielom władz z J. Wielm. Panem Starostą na czele, wszystkim Towarzystwom i Stowarzyszeniom, Przyjaciołom i Znajomym oraz za nadesłane wyrazy szczerego współczucia i ofiarowane wieńce składa niniejszym serdeczne

„Bóg zapłać"

w imieniu rodziny

Teodozja Dunajska.

Rożental, w lipcu 1938 r.

Przymusowa licytacja

nieruchomości ś. p. **Hannesa,** Bielice karta 3. (Biskupiec Pom.) odbędzie się 30. VII. br. godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Nowym Mieście.

Cena wywołania wynosi 13.092 zł.

Nieruchomość składa się z domu mieszkalnego i handlowego, obszernego śpichlerza, stajni, garażu, 6 szop i ponad 2 ha. gruntu łącznie z ogrodem.

Reflektanci winni przedłożyć na przetargu zezwolenie Województwa na nabycie nieruchomości.

Bliższych informacyj udzieli

BANK LUDOWY w Nowym Mieście.

Kredytu pod zastaw zboża

udziela swym członkom

Bank Ludowy, Nowe Miasto Lub.

Wnioski należy składać osobiście do 31 bm.

Nadszedł

pierwszy transport nowych

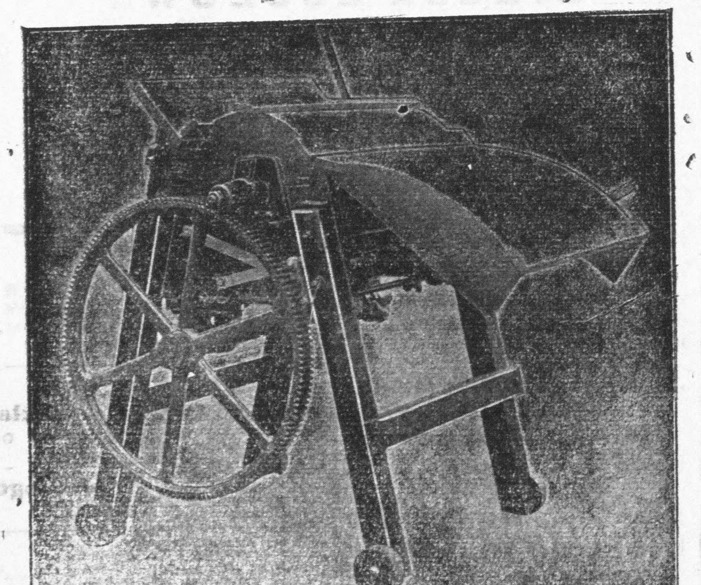
tłustych matysków

(połów czerwcowy)

sztuka 10 gr

STANISŁAW ROST, Nowe Miasto,

Rynek 23.



Sprzedaż maszyn rolniczych

maneże, sieczkarnie, młóckarnie różnego gatunku wialnie i rowery

po bardzo niskich cenach poleca

Firma J. GARSTKA, Brodnica.

Wiśnie

kupuje

P. Frank - Runowo Kr.

Wapno

„Piechcińskie"

Papa — Smoła

Żelazo sztab. i obręczowe

Osie wozowe — bednarki [blachy

Lemiesze — podkładnie

Łańcuchy pastwiskowe

Narzędzia - okucia budowl.

Porcelana - Fajans - Szkło

Sprzęty kuchenne

poleca po najniższych cenach

Wł. Wyźlic

dawn. **Fa Wł. Czajkowski**

LUBAWA, Rynek 12

TAPETY

po cenach zniżonych

w 300 deseniach

począwszy od 40 gr

oraz

wszelkie przybory malarskie

POLECA

DROGERIA pod „ANIOŁEM

R. CHYLEWSKI nast.

właść.

R. Kaszubowski

LUBAWA, Warszawska 14

Czyści chemicznie i farbuje

wszelką garderobę męską, damską i dziecięcą

szybko i pod gwarancją nieuszkodzenia tkaniny

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

w Brodnicy, ul. Mostowa 7

właśc. **Konst. Steika**

Zlecenia przyjmują:

w Lubawie

„Bazar" p. Bestianowa

w Działdowie

p. Br. Bojarska, Rynek

w Lidzbarku

p. St. Gawryś, Plac Hallera

Ostatnie ceny reklamowe w nowo założonym interesie

galanterii damskiej i męskiej

jak:

pończochy czysty jedwab rękawiczki apaszki biustonosze patentowane „Bak"

korzystnie nabędziesz w firmie

I. Kolasińska

BRODNICA, Rynek 9.

Łańcuchy

lemiesze, odkładnie, widły, szpadle, szypy, wanny, kotły

poleca korzystnie

JOACHIM KOZICKI

LIDZBARK, Nowy Rynek 6

ZŁOTO

srebro, stare zęby, biżuterię i t. p.

kupuje

K. MÓWKA, Lubawa,

Rynek 10.

Oryginalne

KOSY westfalskie

Kościuszko, Pieszewianka Pomorzanka i inne

jakość gwarantowana.

Najlepsze wapno i cement portl.

Smołe, papy smołową i bytumiczną

Kafle białe i kolorowe

Koryta kamionkowe

Żelazo o wszelkich wymiarach

Siatki do ogrodzeń

wialnie do zboża

Grabie konne

Węże sztuczną

i przybory pszczelnicze

poleca po cenach niskich

A. Truszczyński

skład żelaza.

Lubawa, tel. 94

POLECAM

Tran do skór

Olej centryfugowy

Olej maszynowy

Olej motorowy

Olej cylindrowy

Smarę do woza żółtą i czarną

Tłuszcz do lagrów

Franciszek Tysler,

Lubawa.

MEBLE

solidne i nowoczesne

w rozmaitych egzotycznych drzewach.

Wyroby własne gwarantowane

poleca

Wł. Maliszewski,

Lubawa, Rynek 15.

Modne materiały

ubraniowe, paltowe w pięknych deseniach

Wszelkie inne bławaty i towary krótkie

najtaniej i w wielkim wyborze

poleca

F-ma Bronisław Schlesinger

Skład bławatów i tow. krótkich

LUBAWA, Zamkowa 17

Tapety

wielki wybór najnowszych deseni

Farby

Pokosty

Lakiery

Pendzle

Szablony

Kredę

poleca

Nowa Drogeria

właśc.

Wacław Truszczyński

LUBAWA, ul. Zamkowa

Telefon 37

POLECAM

stale na składzie

Papa — Smoła — Lepnik

Wapno Ia

Cement „Wysoka"

Okucia do drzwi i okien

Gwoździe

Żelazo obręczowe

Siatki do płotów

Alfons Leski

LUBAWA - Pomorze

Grunwaldzka 10.

skład żelaza - narzędzi - Art. budowlane - Sprzęty kuchenne porcelana - Szkło - Fajans

---

Grabie

konne używane kupi

Marianowo

Za tak licznie nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I szej Komunii św. córki naszej Danusi składamy najserdeczniejsze

podziękowanie

M. F. Zielińscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I. Komunii św. córki naszej Haliny składamy serdeczne

podziękowanie

Zalewscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za tak liczne nadesłanie nam kwiatów i życzeń w dniu I. Komunii św. naszych najstarszych dzieci Geńka i Janeczki składamy nasze najserdeczniejsze

podziękowanie

J. Reimerowie

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I-szej Komunii św. synka naszego Stanisława składamy najserdeczniejsze

podziękowanie

Modrzejewscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I szej Komunii św., córki naszej Stanisławy i synka Edwarda składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać"

Julianostwo Lewalscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I-szej Komunii św. syna naszego Joachima składamy serdeczne

podziękowanie

Erykostwo Lewalscy

Nowe Miasto Lub., w lipcu 1938 r.

Dziękujemy

z głębi serca wszystkim za przesłane życzenia oraz kwiaty z okazji przyjęcia do I szej Komunii św. naszej córki Jadwigi.

Szwedowscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I-szej Komunii św. naszych córeczek Jadwigi i Cecylii składamy serdeczne

„Bóg zapłać"

Mikołajostwo Soboczyńscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I szej Komunii św. synka naszego Alfonsa składamy najserdeczniejsze

podziękowanie

Józefostwo Rachwalscy

Nowe Miasto, w lipcu 1938 r.

Części do kosiarek

i żniwiarek wszelkich typów dostarcza po najtańszych cenach

„UNIA" sp. akc. Brodnica

Gospodarstwo

około 50 morgowe, łąka z torfem, budynki nowe, żywy i martwy dobry inwentarz na sprzedaż. Wpłaty 11.000 zł, reszta Bank Rolny.

Józef Tarach

Nowe Miasto, Okólna 21

DOM

z ogrodem i 3 morgi ziemi sprzeda razem lub osobno

Antoni Węgorzewski,

Lubawa, Kopernika 63.

Mieszkanie

jedno pokojowe do wynajęcia od 1 lub 15 sierpnia Gdzie? wskaże eksp. „Drwęcy" Nowe Miasto.

Foto amatorskie prace

wykonuje szybko, tanio i pierwszorzędnie

Foto Skonieczny,

Nowe Miasto, Rynek 2.

Sprzedam

sieczkarnię, młocarnię, wóz roboczy, pługi, motor 5 konny na prąd stały, umeblowanie mebli [sic: **mniejwartościowe meble**]

LUBAWA, Kuppnera 4.

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na niedzielę VII. po Zielonych Świątkach.

EWANGELIA,

napisana u św. Mateusza w rozdz. VII, 15—21.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów swoich: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie ich. Izali z ciernia zbierają jagody winne albo z octu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mówi: „Panie, Panie!“, wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca Mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

Niebezpieczni są wrogowie naszej duszy, ale zwyciężyć ich możemy.

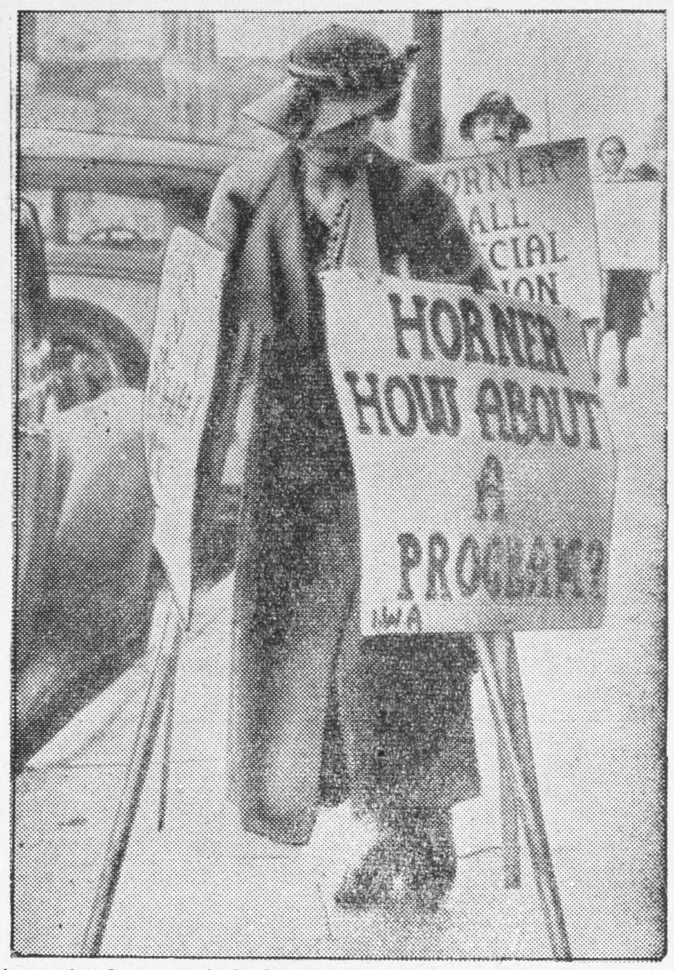
Licznych i bardzo nawet licznych mamy wrogów zbawienia. Pierwszym jest szatan, ten wróg odwieczny, o którym mówi Pismo św., że jako „lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł“. — Wrogiem nieodstępującym nas ani nawet na chwilę to także nasze własne ciało z pożądliwościami swymi. Wielu już dla niego wiecznie zginęło, bo mówi św. Paweł, że tych „koniec zatracenia, których bóg jest brzuch“. Wrogami wreszcie, a wrogami bodaj najniebezpieczniejszymi, to źli ludzie, których Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii św. fałszywymi prorokami nazywa i przed którymi tak stanowczo ostrzega. Najniebezpieczniejszy, bo choć są drapieżnymi wilkami, przychodzą w odzieniu owczym, tj. chociaż są przewrotnymi z gruntu, udają jednak pobożnych. Jak oni są szkodliwi, my dobrze o tym wiemy, skoro sami mówimy, że gdzie diabeł nie może, tam człowieka posyła.

Mimo jednak, że tylu mamy wrogów, którzy na zgubę duszy naszej czyhają, nie brak nam także przeciwko nim obrony. Obrońcą naszym najpotężniejszym jest najprzód Bóg sam i dlatego powiada król Dawid: „Pan Obrońcą żywota mego, kogóż się będę lękał?“ Jako najskuteczniejszą zaś broń w walce z wrogami duszy naszej dał nam modlitwę. Modlitwa to najskuteczniejszy nasz pancerz przeciw wszelkim pokusom. Dalej Sakramenta św., umacniające nas we walce z wrogami.

Aczkolwiek groźni i niebezpieczni są wrogowie duszy naszej, przy pomocy Bożej i broni, której nam użycza, zwycięstwo nad nim nie trudne jest dla nas do osiągnięcia.

Piorun uderzył w kościół.

We wsi Stanowo na Rusi Podkarpackiej piorun uderzył w kościół w czasie nabożeństwa popołudniowego, kiedy kościół był przepełniony wiernymi. 2 osoby poniosły śmierć, 1 została ciężko zraniona, a 25 osób uległo porażeniu.



Amerykanka na kulach, a za nią inne kaleki demonstrowały na ulicach Chicago przeciw obniżce rent.

450 strzałów na minutę.

Konstruktor broni Rehnberg w Sztokholmie przerobił karabin systemu Mausera na karabin maszynowy, mogący oddać 450 strzałów na minutę. Ten nowy karabin maszynowy waży tylko 0,50 g mniej od normalnego Mausera.

Próby strzelania w obecności fachowców wojskowych dały wyniki zadawalające.



Dorocznie na początek roku szkolnego marynarki amerykańskiej młoda dama dokonuje wręczenia sztandaru następnemu rocznikowi kadetów. Tradycja każe, by panna po wręczeniu sztandaru pocałowała chorążego.

Cudowne uzdrowienie dziecka.

Białystok. We wsi Majewo, w kościółku parafialnym w głównym ołtarzu znajduje się obraz Matki Boskiej, słynący z licznych cudów.

Ostatnio do Majewa przyjechał ze wsi Marchelówka wieśniak Samojłowicz z żoną celem uproszenia zdrowia dla ośmioletniego syna, chorego na płuca. Choroba miała przebieg bardzo ciężki. Wytworzył się stan beznadziejny. Dwukrotnie odwiedził chłopca lekarz, lecz widząc stan groźny, odmówił leczenia. Lekarz powiatowy też odmówił leczenia, gdyż stan był beznadziejny. Wówczas rodzice chorego udali się do Majewa, gdzie po spowiedzi i mszy św. na intencję chorego syna, dłuższy czas modlili się przed obrazem.

Wróciwszy do domu, opowiedzieli dziecku o tym, że modlili się za niego w Majewie. Chłopiec wzruszony opowiadaniem, przy pomocy ojca usiadł na posłaniu i zmówił pacierz. Tego dnia poprosił o posiłek, a po 5 dniach całkowicie powrócił do zdrowia, którym cieszy się po dziś dzień.

Ks. proboszcz z Majewa o powyższym fakcie złożył urzędowe sprawozdanie Kurii Metropolitarnej w Wilnie.

Wspaniałomyślność bandytów

(PDRW) Cały szereg misjonarzy katolickich znajduje się w niewoli band, grasujących po Chinach. Pewna liczba uprowadzonych misjonarzy znalazła śmierć z ręki bandytów, przeważnie czerwonych, np. nasz rodak, br. Władysław Princ wraz z wikariuszem apost. J. Eksc. Ks. Schraversem i kilkoma misjonarzami różnej narodowości. Ostatnio bandyci chińscy wypuścili na wolność — i to bez okupu — trzech misjonarzy, ponieważ misjonarze są, jak oświadczyli bandyci, dobrymi ludźmi, którzy opiekują się biednymi i chorymi.

Straszny wybuch zbiornika.

W rafinerii Sinclair Oil Company, jednej z największych tego rodzaju wytwórni w U.S.A., wyleciał w powietrze zbiornik, mieszczący ok. 5 mil. litrów. Siła wybuchu była tak wielka, że nastąpiła kolejna eksplozja 12 innych zbiorników. Olbrzymi zbiornik, który wyleciał w powietrze, spadł płonąc w odległości kilkuset metrów w zgromadzony tam tłum, zabijając 30 osób i raniąc ciężko 50 osób.

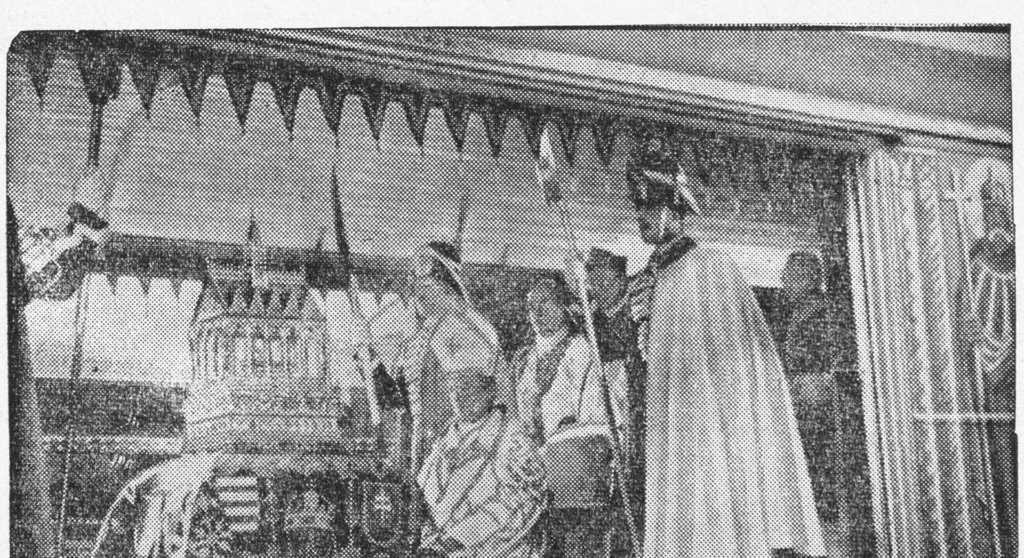
Akcja ratownicza idzie w tym kierunku, aby nie dopuścić do rozszerzania się ognia i do przerzucenia się płomieni do 300 pozostałych zbiorników.

Zatrzymano statek dla dokonania operacji

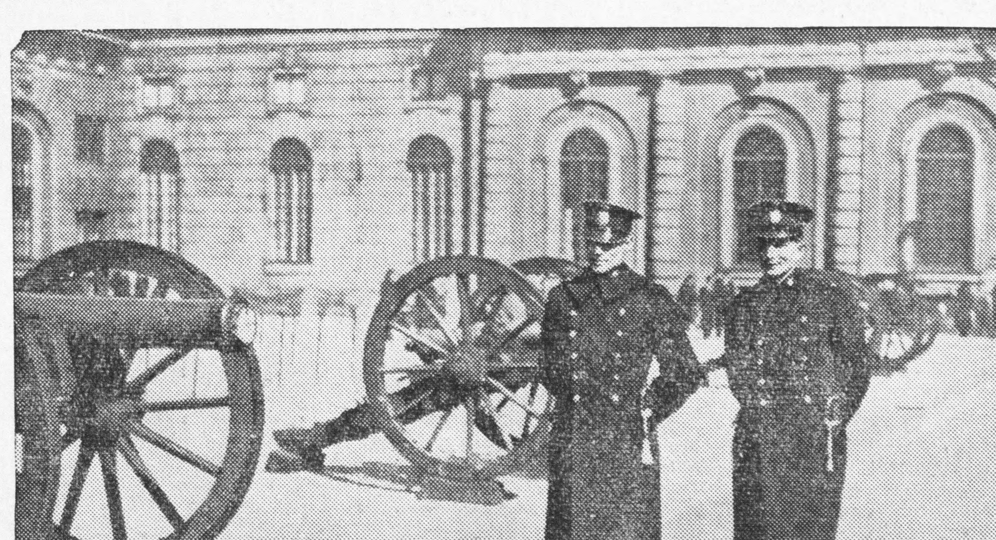
Podczas podróży z Kanady do Londynu 23 letnia panna Dellori dostała silnego ataku ślepej kiszki. Lekarz okrętowy stwierdził, że stan jest b. groźny i wymaga operacji. Na szczęście na statku znajdowali się jeszcze 2 lekarze, z których jeden był znakomitym chirurgiem. Tenże oświadczył, że nie może podjąć się operacji, gdyż statek kołysze się i cięcie mogłoby minąć się z celem. Kapitan wobec tego zatrzymał statek na pełnym morzu, na czas trwania operacji. Gdy chirurg po udanej operacji opuścił kabinę, pasażerowie zgotowali mu serdeczną owację.

Pół kg. bryła bursztynu.

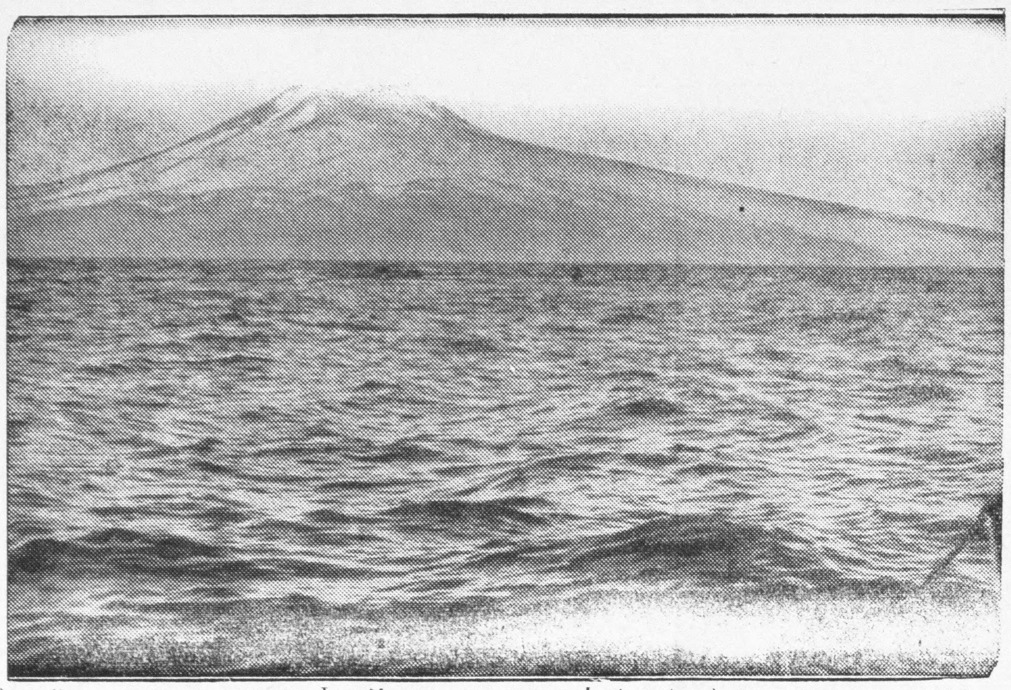
Podczas pogłębiania kanału wejściowego do portu puckiego znaleziono bryłę bursztynu wagi pół kg.. Jest to bardzo rzadki wypadek znalezienia bursztynu o tak dużych rozmiarach.



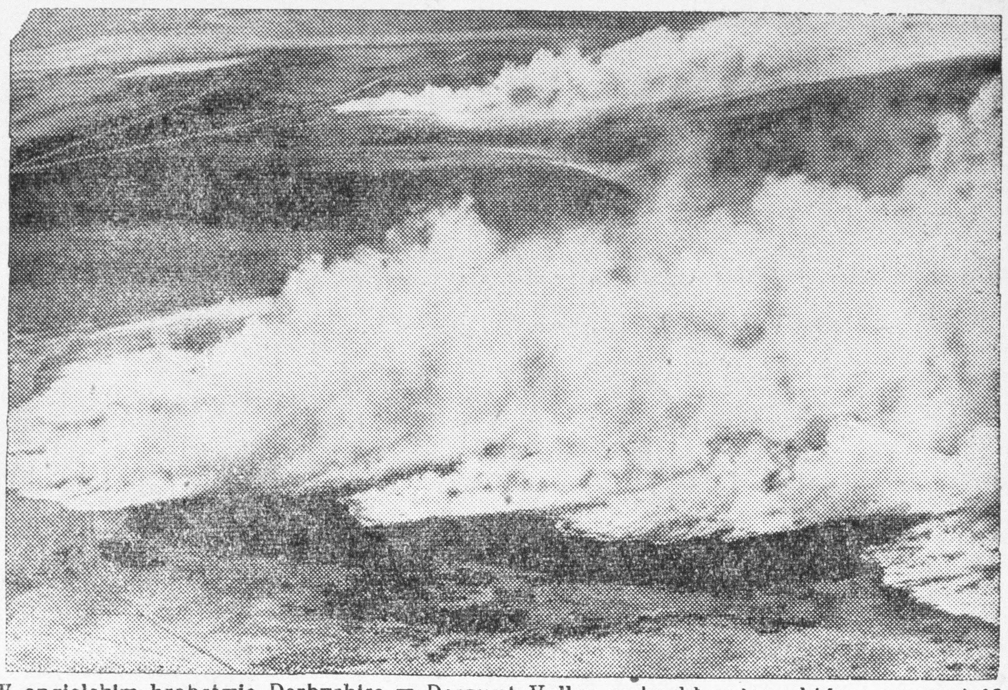
Na Węgrzech odbyły się uroczystości związane z obchodem 900-lecia śmierci króla węgierskiego św. Stefana, który zaprowadził tam chrześcijaństwo. Na zdjęciu relikwiarz (złota trumienka, bogato ozdobiona kosztownymi kamieniami) z prawą ręką św. Stefana, którą obecnie obwozi się po wszystkich miastach prowincjonalnych w osobnym wagonie, widocznym na zdjęciu.



Wskutek epidemii szkarlatyny, która wybuchła wśród wartowników zamku królewskiego w Sztokholmie, zastąpili ich policjanci. Jest to nielada sensacja dla stolicy Szwecji, gdyż od 184 lat żaden policjant nie pełnił tam warty.



Wulkan Beerenberg na wyspie Jan Mayen (na morzu Lodowatym) jest czynny, chociaż cała wyspa pokryta jest lodowcami Na wyspie znajduje się tylko 3 Norwegów, którzy obsługują stację meteorologiczną.



W angielskim hrabstwie Derbyshire w Derwent Valley wybuchł pożar, który zagrażał 12 wioskom Dniem i nocą pracowano nad zlokalizowaniem ognia, który ciągnął się na przestrzeni 16 km, wiatrem podsycany. Na zdjęciu żywioł w swym niszczycielskim pochodzie.

Oznaki nawrotu do religii w czerwonej Hiszpanii.

Sprawozdania bezbożników z czerwonej Hiszpanii, przesyłane do władz związku bezbożników w Moskwie, wykazują stały wzrost religijności na obszarach, zajętych przez czerwonych. Nieliczne kościoły, które nie zostały zburzone, często są przepełnione. Zwraca przy tym uwagę bardzo znaczna frekwencja młodzieży na nabożeństwach. Ateiści hiszpańscy dają wyraz swemu zaniepokojeniu z tego powodu i proszą swoich towarzyszy z Moskwy o wzmożenie dostarczenia środków materialnych do walki z Bogiem i religią, gdy teror już nie pomaga.

Dla żydów osobne plaże.

Minister spraw wewnętrznych ogłosił wytyczne, regulując kwestię żydowską w kąpieliskach niemieckich.

Zarządy kąpielisk nadmorskich powinny w widocznym miejscu wyszczególnić, jakie urządzenia są niedostępne, względnie dostępne w ograniczonej mierze dla żydów. Całkowicie niedostępne dla żydów są ogólne łazienki, plaże słoneczne i powietrzne itp. urządzenia nad morzem, nad rzekami i jeziorami.

Zydom wydaje się osobne karty kuracyjne w określonym kolorze np. żółtym, przy czym kuracjusz żydowski obowiązany jest wyjawić, że jest żydem albo bezpośrednio zarządowi kąpieliska albo na meldunku policyjnym. Wykroczenia w tym względzie będą surowo karane.

Na podstawie karty kuracyjnej będzie można kierować żydów do żydowskich urządzeń kąpieliskowych.

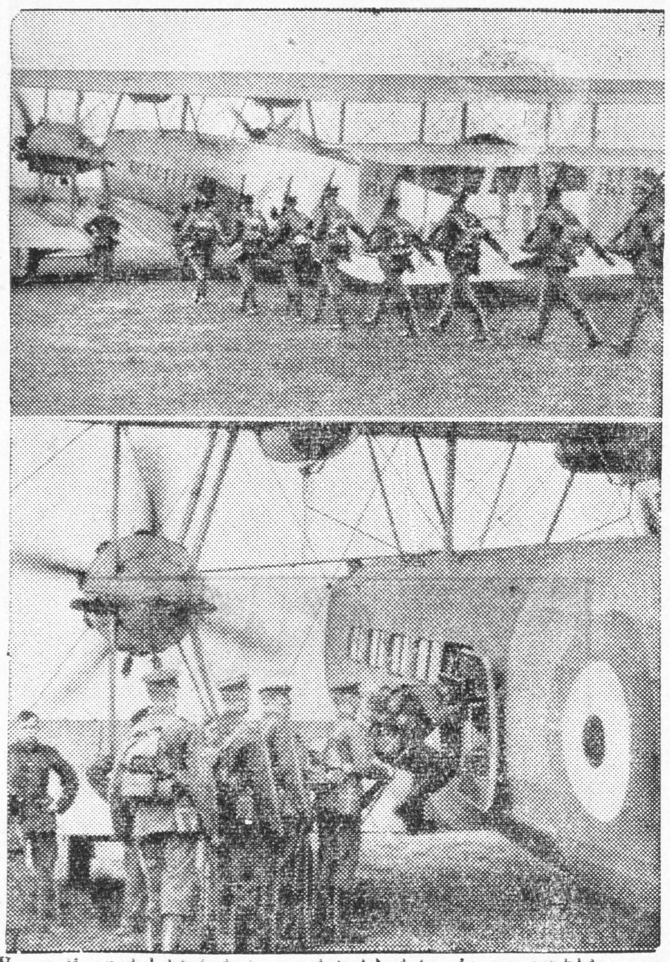
Chłopiec w brzuchu pytona.

W pewnej szkole w Indiach nauczyciel dla ukarania ucznia za nieposłuszeństwo zamknął go w drwalni. Wystraszony chłopak długo wołał o pomoc, wreszcie jednak umilkł. Po lekcjach przyszedł do szkoły ojciec chłopaka, zaciekawiony tym, że syn nie wrócił do domu. Nauczyciel wyjaśnił przyczynę, po czym obaj udali się do drwalni. —

Jakież było jednak ich zdziwienie, gdy go tam nie znaleźli, za to zobaczyli w kącie odzienie chłopca, zmięte i poszarpane, a w głębi pod drzewem, spał ogromny pyton. Ojciec natychmiast go zabił, przeciął brzuch i wydobył zeń chłopca, który oddychał jeszcze, ale kości miał zmiażdżone. Zabrano go do szpitala, zaraz jednak po przybyciu tam chłopak wyzionął ducha.

Oszuści warszawscy wydzierżawili... Wisłę. Niesamowicie bezczelny trick oszukańczy warszawskich kombinatorów.

Warszawa. Rekord bezczelności oszukańczej pobiła trójka zuchwałych przestępców warszawskich która wydzierżawiła przybyłemu z prowincji technikowi budowlanemu Jerzemu Monitzowi z Tarnowa — Wisłę. Dobraną tę trójkę osadzono w areszcie.



W armii angielskiej duży nacisk kładzie się na szybkie przerzucanie wojska z miejsca na miejsce. Do tego celu służą olbrzymie samoloty transportowe. Dwa z nich tuż przed odlotem z oddziałami wojska widzimy na zdjęciu.

Słoń zabił dozorcę.

W ogrodzie zoologicznym w Monachium słoń rzucił się na dozorcę, zadając mu śmiertelne rany kłami. Słoń był urodzony w ogrodzie zoolog. i wychowany przez dozorcę, który w kilka minut po wypadku zmarł.

4000 letni groch wykiełkował, zakwitł i owocował.

Głośna była swego czasu sensacja, spowodowana wykiełkowaniem pszenicy z ziarn, które znaleziono w grobie faraona Tutankhamena. Podobny eksperyment powtórzyli angielscy archeologowie z grochem, którego ziarna odkryto w grobowcu egipskim z przed 4000 lat. Groch ten przywieziono do Anglji, gdzie zasadził go pewien ogrodnik, obserwując jak ziarna kiełkują, roślina kwitnie i owocuje. Groch owocował ciemno-niebiesko, a łupiny zawierały blado-zielone białawe ziarno. Smak „starożytnego" grochu nie różni się niczym od grochu normalnego.

Kolejarzom w Rumunii nie wolno pić wódki

Rumuńska dyrekcja kolei zarządziła, że urzędnikom kolejowym nie wolno pić alkoholu, a ponad to muszą oni należeć do związków antyalkoholowych.

Dziecko wychowane przez niedźwiedzie odnaleziono po 10 latach.

Prasa turecka donosi, że w lasach Brussy udało się myśliwym odnaleźć dziewczynkę w wieku 12—13 lat, uprowadzoną w swoim czasie przez niedźwiedzie. W chwili porwania dziewczynka miała około 2 lat.

Dziewczynkę umieszczono w domu dla obłąkanych w Bakikroj, gdzie znajduje się pod opieką psychiatrów. Dziewczynka rzuca się na ludzi, drapie i kąsa, wydając pomruki jak niedźwiedź. W pierwszych dniach swego pobytu w szpitalu dziewczynka zamiast się myć, oblizywała się jak zwierzęta.

Skutkiem dziesięcioletniego przebywania wśród zwierząt dziewczynka stała się nienormalną i doktorzy nie mają nadziei wyleczenia jej.

Myśliwi, którzy ją złapali, opowiadają, że w chwili ujęcia robiła straszne wrażenie, była bowiem zupełnie naga, przy czym całe jej ciało było porośnięte sierścią, włosy sięgały długości metra, paznogcie zaś były niezwykle długie i zakrzywione.

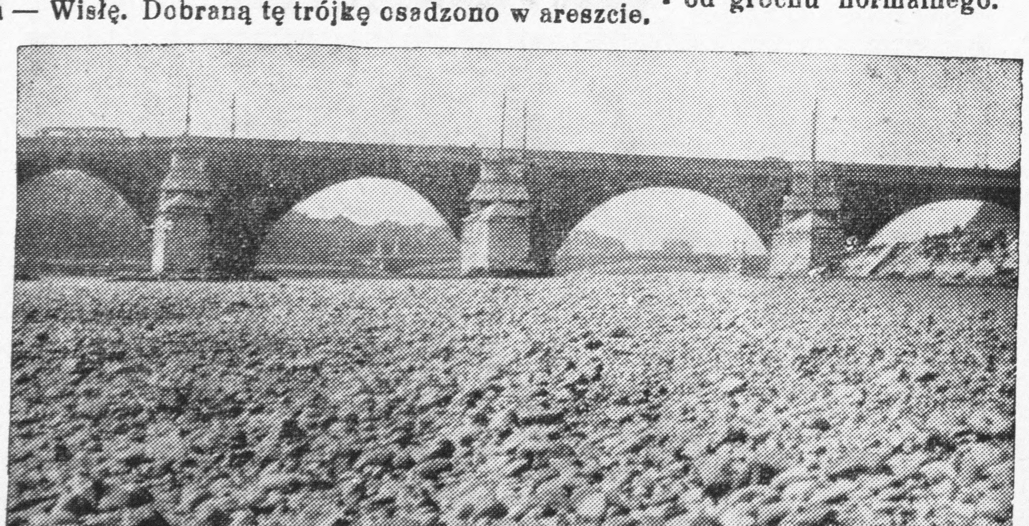
Śmiertelna walka pastucha z niedźwiedziem.

W lesie na terenie górskiej w Rumunii znalazł strażnik leśny zwłoki kilkunastoletniego pastucha wiejskiego. Zwłoki miały kilkadziesiąt ciężkich ran. W oddaleniu kilku kroków w gęstwinie, znalazł strażnik ciało niedźwiedzia. Zwierzę miało głęboką ranę, zadaną pchnięciem noża lub bagnetu w pierś.

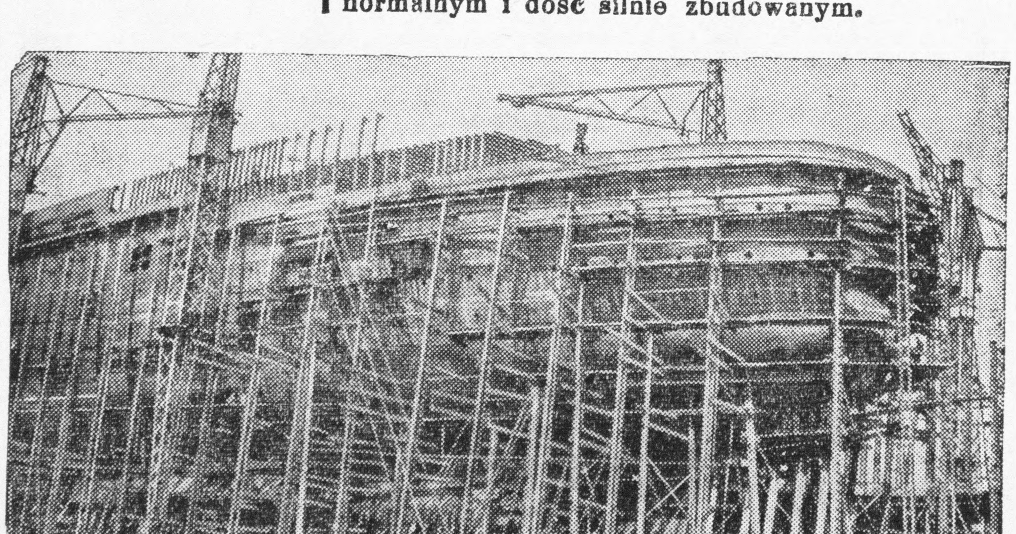
Jak zdołano ustalić, rozegrała się na polance leśnej straszna walka o śmierć i życie między pastuchem a niedźwiedziem, który widocznie napadł na stado owiec, nad którymi czuwał pastuch. Walka zakończyła się śmiercią obu przeciwników.

Przespał 7 miesięcy.

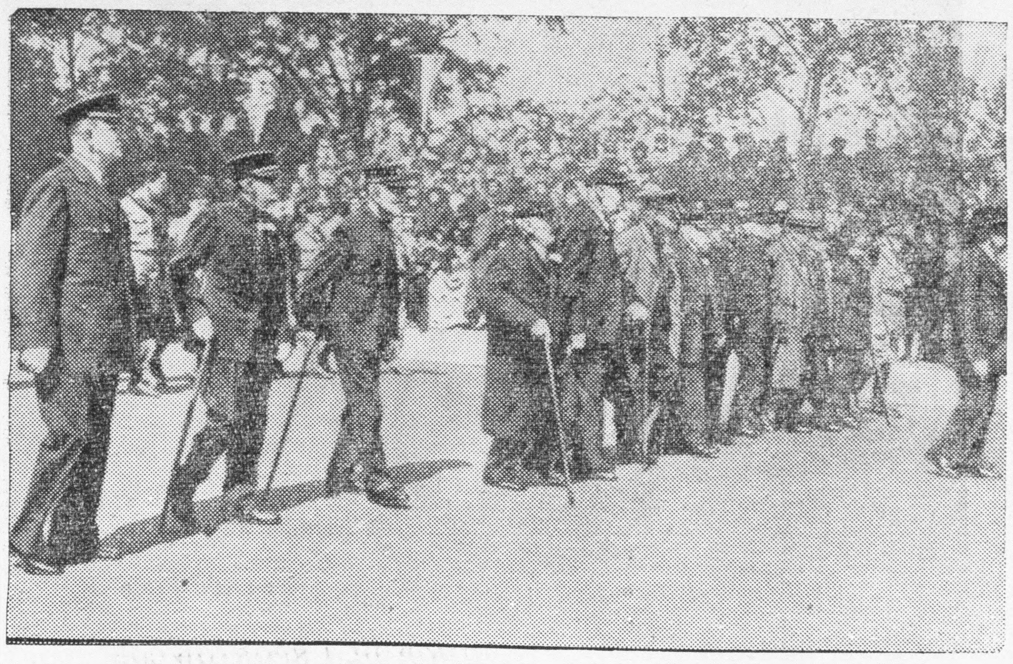
Dnia grudnia ub. r. bułgarski konduktor kolejowy Stojko Pawlo po powrocie ze służby popadł w głęboki sen. Po dwóch dniach konduktor obudził się, zażądał posiłku i popadł znów w głęboki sen. Zapytany o zdrowie, zaraz po przebudzeniu się, odpowiedział, że czuje się dobrze. Historia ta powtarzała się przez 200 dni. Po ostatecznym przebudzeniu się konduktor odzyskał zupełną świadomość i ku swemu zdumieniu dowiedział się, że przespał prawie 7 miesięcy. Badania lekarskie nie wykazały najmniejszej wady w organizmie. Stojko Pawlo nie chorował nigdy, jest człowiekiem normalnym i dość silnie zbudowanym.



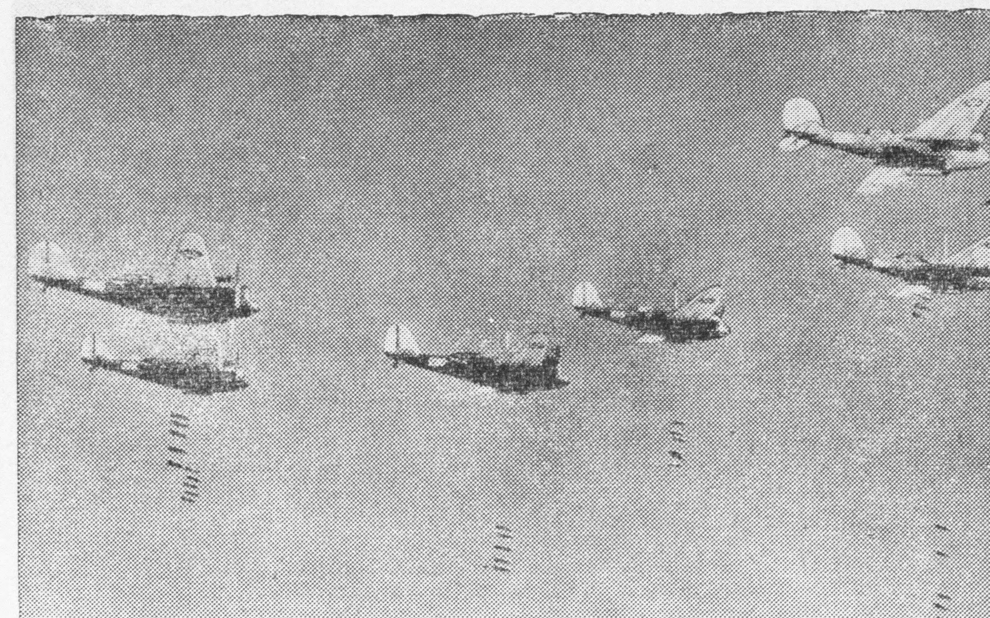
Wskutek długotrwałej suszy wysechł prawie zupełnie Rodan (we Francji).



Nowy angielski olbrzym transatlantycki „Queen Elizabeth" podczas budowy w stoczni w Clydebank.



Weterani z wojny amerykańskiej, liczący obecnie przeszło 90 lat, wzięli udział i w tegorocznym obchodzie święta narodowego w Nowym Jorku.



Obrazek z wielkich powietrznych manewrów amerykańskich w pobliżu Nowego Jorku. Bombowce zrzucają ciężary.

Straszna katastrofa pod Poznaniem.

Poznań. Wdrodze do Poznania rozbił się na szosie pod Kórnikiem samochód znanego piekarza poznańskiego Franciszka Kamińskiego. Przyczyną katastrofy było ustawienie na środku szosy drążka pomiarowego, który szofer zauważył zbyt późno. Chcąc drążek ominąć, zahaczył wozem o ścianę domu drożnika.

Wskutek katastrofy Kamiński zmarł z odniesionych ran. Jego córka odniosła ciężkie obrażenia, zięć — lżejsze — stan szofera groźny.

Tragiczny wypadek kowala.

Gniew. 37-letni kowal Alojzy Szkodowski z Gniewu, zatrudniony na majątku Gniewskie-Młyny, w pow. tczewskim, na skutek własnej nieostrożności pochwycony został przez linę zapędową maszyny parowej od młócenia i wtłoczony pomiędzy koła zapędowe a poręcz, co spowodowało obrażenia wewnętrzne w jamie brzusznej. Maszynę natychmiast zatrzymano, jednak wszelka pomoc okazała się bezskuteczną, gdyż Szkodowski już nie żył.

Ofiara ruletki.

Sopot. Na pomoście w Sopocie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru obywatel angielski, 45 letni John Stofflager z Londynu. Przegrał on w kasynie znaczną sumę pieniędzy.

Zamiast brylantów kupiła szkiełka.

Do przybyłej z Zamościa Ity Perelberg podszedł na jednej z ulic Warszawy jakiś osobnik, proponując jej spółkę w celu nabycia wspaniałych brylantów od uciekiniera z Bolszewii. Nieznajomy wręczył jej 2700 zł. i wskazał rzekomego emigranta.

Perelbergowa po dłuższym targu nabyła klejnoty za 4 tys. zł, po czym uradowana pospieszyła na miejsce, gdzie miał oczekiwać spólnik. Ponieważ nie przychodził, przestraszona niewiasta wstąpiła do najbliższego magazynu jubilerskiego, gdzie oznajmiono jej, że brylanty ją zwykłymi szkiełkami. Perelbergowa doznała wstrząsu nerwowego. Policja wszczęła dochodzenia.

Przegrał w karty całe swe mienie wraz... z żoną.

W jednej miejscowości słowackich cygan Marcin Puska przegrał w karty całą swą gotówkę. Chcąc się odegrać, postawił jako stawkę gry swój dom, swego konia, spodnie, które miał na sobie i wkońcu własną swą żonę. Namiętny gracz przegrał wszystko razem ze swą małżonką, której zresztą nikt nie pożądał...

Nieznana epidemia w Jugosławii.

W miejscowości Starej Becej wybuchła epidemia, której przebieg podobny jest do zapalenia płuc i tyfusu. Do tej pory zachorowało ponad 600 ludzi. Gorączka dochodzi do 40°, boleści odczuwa się w całym ciele, chorzy nie mają żadn. apetytu.

Na starym samolocie przeleciał Atlantyk.

Lotnik kalifornijski Corrigan dokonał w 28 godzinach i 13 min. przelotu przez Atlantyk. Wylądował w Irlandii na swej maszynie z przed 9 lat, zaopatrzonej w 1 motor o sile 175 koni. Samolot pozbawiony był również instalacji radiowej.

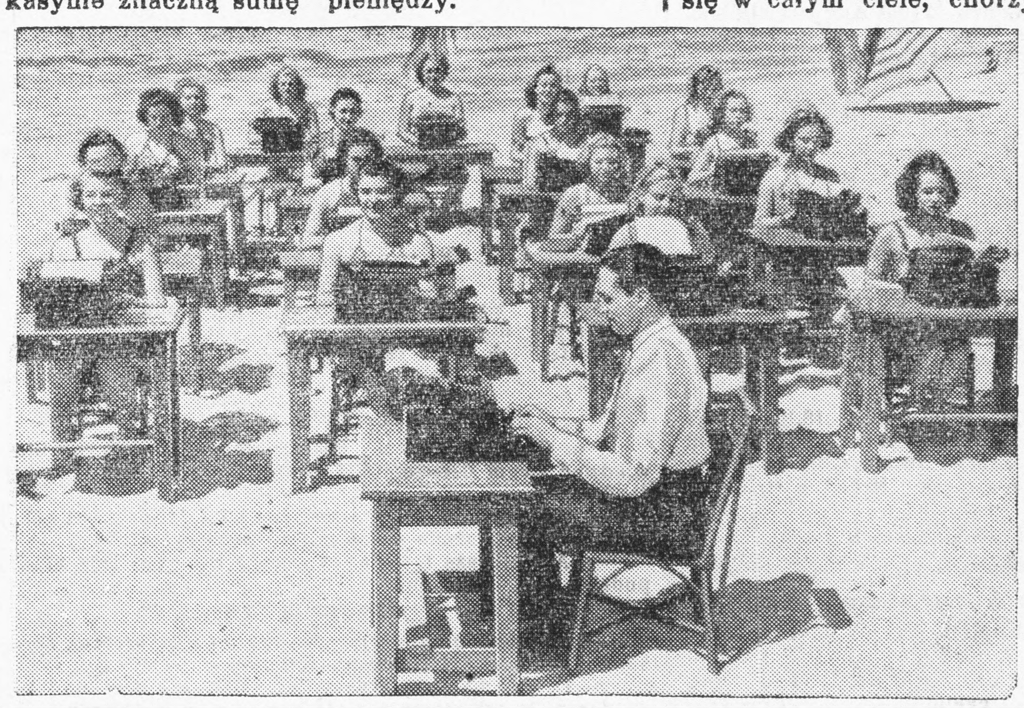
Zamiarem jego było udać się do Kalifornii, lecz przez omyłkę, której nie umie wytłumaczyć, poleciał on w stronę Europy.

Lokomotywa najechała na autobus.

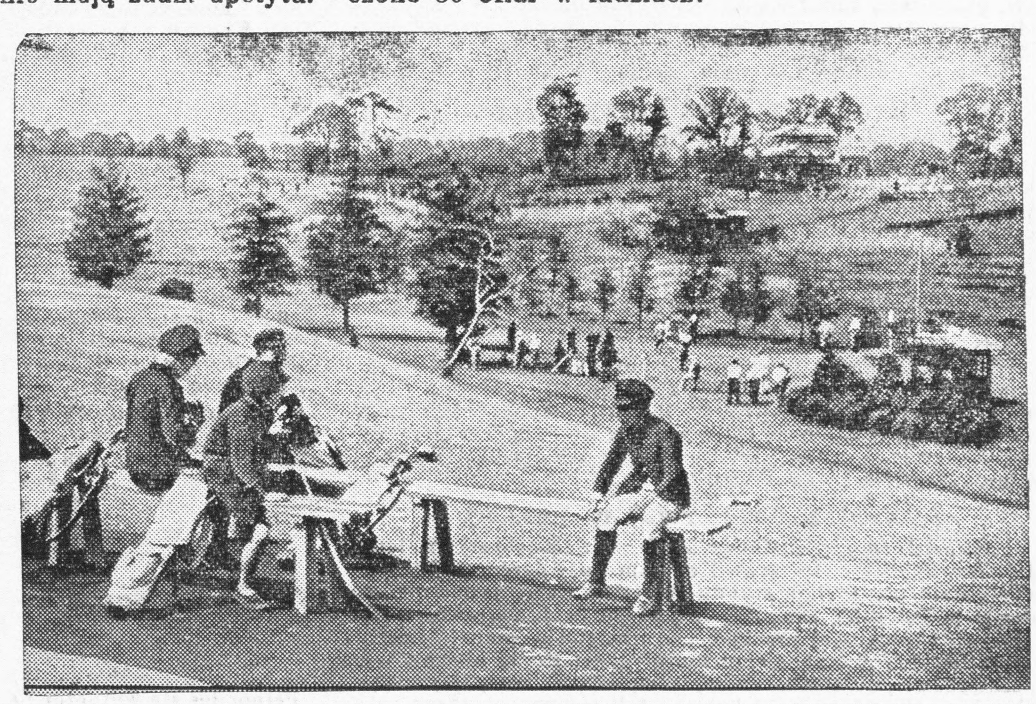
Buenos Aires. Na jednym z przejazdów w pobliżu stacji kolejowej Coquimbito, manewrująca lokomotywa najechała na autobus, doszczętnie go druzgocąc. Jedenaście osób zginęło na miejscu, pięć w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Zderzenie nastąpiło wskutek defektu w motorze autobusu, który przestał działać w chwili przejazdu przez tor kolejowy.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

W nocy z wtorku na środę miały miejsce w Atenach i okolicy silne trzęsienia ziemi, trwające 20 minut, powodując wielkie straty. Wieś Palasio została m. in. całkowicie zburzona. W wielu in. miejscowościach zawaliło się dużo budynków. W Orosos zawaliło się więzienie — zginęło kilka osób. 500 więźniów usiłowało zbiec. Ogółem dotąd zliczono 50 ofiar w ludziach.



Albert Tangora, mistrz w szybkości pisania na maszynie ze swymi uczennicami na plaży w Kalifornii.



W tym miejscu na dotychczasowym placu do golfu stanie stadion do Olimpiady w Tokio, który pomieści 100 tys. widzów. Japoński Komitet olimpijski ostatnio przesłał depeszę międzynarod. Komit. Olimp., zgłaszając swą kandydaturę na organizatora igrzysk w r. 1944, a nie 1940. W r. 1940 odbędzie się Olimpiada w Finlandii.

Dwaj bracia.

POWIEŚĆ. 8

(Ciąg dalszy).

Zwodnicki — tak się nazywał ów oszust — słyszał o zarozumiałym, a bogatym Budajewskim i wielką miał ochotę podskubać go nieco. Nie trudno było mu zawrzeć znajomość we winiarni z Budajewskim, a gdy usłyszał to nazwisko, zapytał ciekawie:

— Czyś pan czasem nie krewny hrabiów Budajewskich? To znakomita rodzina w Polsce — pochodzi z Węgier.

- Tak, tak — skłamał Budajewski — dziad mój często mi powtarzał, że właściwie pochodzimy z Węgier.

— Więc się zgadza — zauważył Zwodnicki — Budajewscy, to magnaci węgierscy. Ich przodkowie założyli miasto stołeczne Budę, które Pesztem dziś nazywają, a że byli skoligaceni z rodziną królewską, więc gdy na tron węgierski wstąpiła rodzina królów czeskich, musieli hrabiowie Budajewscy ojczyznę opuścić i poszli do Polski, gdzie doznali gościnnego przyjęcia. Na Ukrainie rozległe dobra należą do hrabiego Budajewskiego.

Budajewskiemu zaćmiło się w oczach. Hrabia — z królewskiego rodu — to więcej, aniżeli się spodziewał! Słuchał z otwartymi ustami i milczał, a Zwodnicki tak kłamał dalej:

— Tylko mnie dziwi, że pan się nie tytułujesz hrabią — może pan nie masz papierów?

— Nie, nie mam — wybełkotał Budajewski — dziad mi powiadał, że zginęły — to jest — w rewolucji...

— Aha, rozumiem, rozumiem — wyrwał go z ambarasu Zwodnicki — ale to mała rzecz postarać się o te papiery. Ja mam wprawdzie stosunki na Węgrzech, ale to nic, najlepiej będzie samemu tam pojechać, bo to trzeba szukać w archiwum, a przy tym, panie, trzeba smarować trochę urzędnikom, łapy, bo, jak mogą, utrudniają przystępu do archiwum. Ale też potem nie upłyną dwa miesiące a przyślą panu dokumenty hrabiowskie, herb i to wszystko potwierdzone, panie, przez samego ministra.

Dokumenty hrabiowskie, herb, potwierdzenie od ministra — to wszystko brzmiało Budajewskiemu w uszach jak najrozkoszniejsza muzyka. Odchodził prawie od przytomności i popadał w zachwyt, wreszcie przyszedł do siebie i szepnął Zwodnickiemu:

— Jedź pan, jedź natychmiast! Co będzie kosztowało, wszystko zapłacę! Dam panu na podróż i pierwsze koszta sto bitych, a potem, gdy będzie jeszcze potrzeba.

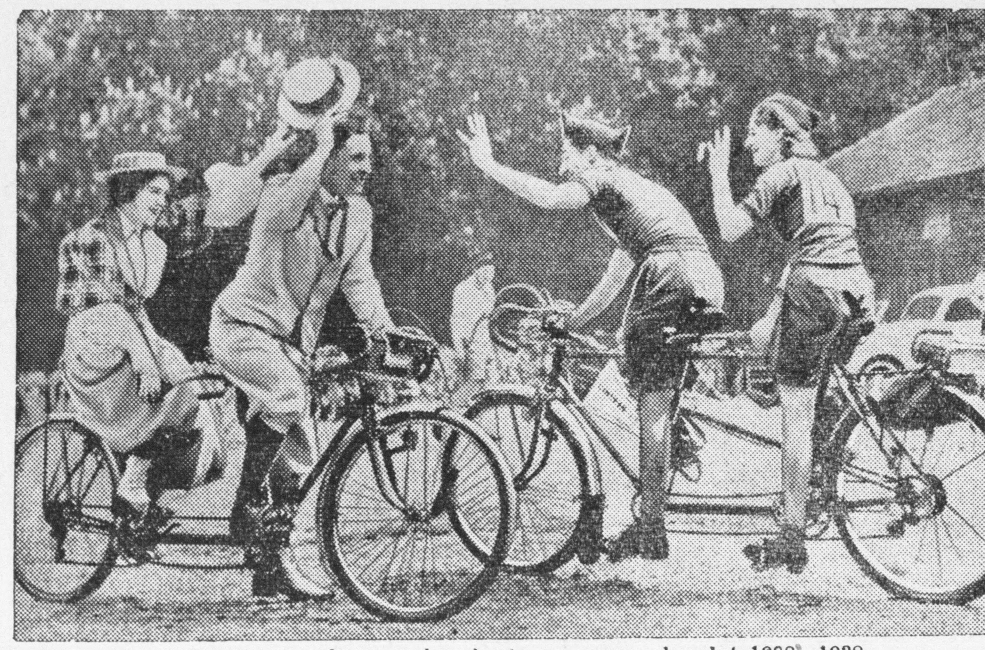
— Na stempel, na częstowanie, panie, urzędników, na koszta biurowe, wygotowanie dokumentów, potem osobny podatek, tak zwane: herbowe — przerwał mu Zwodnicki.

— No i za fatygę — dodał łaskawie Budajewski — ma się rozumieć — pan przyjąć musisz, nie mogę żądać, abyś pan dla mnie tyle czasu poświęcał i pracy! Ale — ale możeby było dobrze, abym do tego mego kuzyna na Ukrainie hrabiego Budajewskiego napisał list — lepiej przecież, że się rychlej poznamy — i on się ucieszy.

— Naturalnie, naturalnie — napisz pan zaraz — ale tylko nie zbyt skromnie i pokornie, ale z góry — dać mu poznać, wtenczas on, panie, będzie pokornym i będzie starał się o twoją przyjaźń. (C. d. n.)



Z trzydniowych wyścigów motocyklowych w Belgii.



W Paryżu urządzono pokaz jazdy na rowerach z lat 1908—1938.

WIADOMOSCI

Gdynia ma 120 tysięcy mieszkańców.

Na dzień 1 lipca br. Gdynia liczyła 119.541 mieszkańców, w tym stałych 94.063 i czasowo zameldowanych 24.481. W cyfrach tych nie są uwzględniani letnicy ani goście zamieszkali w hotelach i pensjonatach.

Wielki napływ letników na wybrzeże.

Na terenie całego wybrzeża zanotowano w roku bieżącym ogromną frekwencję przyjezdnych. Szereg miejscowości jest tak przepełnionych, że braknie miejsca w pensjonatach. Napływ letników stale wzrasta.

Ponura zbrodnia w pow. morskim
Dla zatarcia śladów zbrodniarz podpalił dom.

Gdynia. W Łężycach, pow. morski, popełnione zostało morderstwo. Policja ujęła mordercę krewn. Wilh. Bartosika, urodzonego w Berlinie, a zamieszkującego obecnie w Gdyni, z zawodu szofera.

O godz. 2 w nocy do mieszkania gospodarza Józefa Zielonki wtargnął Bartosik, który zadał siekierą cios w głowę Zielonkowej. Po splądrowaniu mieszkania i zrabowaniu 400 zł Bartosik podpalił dom i zbiegł. W czasie śledztwa znaleziono w odległości 2 i pół kilometra Józefa Zielonkę w lesie z rozbitą głową i poderżniętym gardłem. Jak się okazało, Zielonkę zamordował również Bartosik.

Zielonkowa zmarła w kilkanaście minut po przywiezieniu jej do szpitala w Gdyni.

Spadł z roweru i poniósł śmierć.

50-letni mieszkaniec Zalesia Szlacheckiego na Kaszubskich Zaborach, wracając w stanie kompletnie nietrzeźwym na rowerze z Osia do domu, spadł nagle z roweru na jezdnię tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

Zatrucie kiełbasą.

W Łysakowie pod Jędrzejowem zachorowało niebezpiecznie po spożyciu kiełbasy własnego wyrobu pięć osób. Jan Lis, gospodarz, zmarł wśród strasznych boleści w mieszkaniu, pozostałych 4 członków rodziny i sąsiadów w dość ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Jędrzejowie.

Jak się okazało, Lis zrobił kiełbasy z chorego wieprza.

Grad wielkości kurzych jaj.

Nad Barcinem i okolicą (Wielkopolska) przeszła gwałtowna burza gradowa, jakiej od 250 lat nie pamiętają. Grad wielkości kurzych jaj zniszczył płody rolne, poobdzierał liście z drzew, wytłukł dużo szyb, na wylot przedziurawił dużo dachów, pozabijał większą ilość ptaków i zajęcy.

Grad nad Żninem i okolicą zniszczył całe tegoroczne żniwa. Odłamki lodu pokaleczyły pewnego pastucha tak, że musiał udać się do lekarza.

Woda zalała wsie.

Nad Śląskiem w powiecie cieszyńskim, bielskim i pszczyńskim przeszła gwałtowna burza z piorunami i ulewą. Wezbrały rzeki i potoki. Wszystkie domy położone bliżej wód, zostały zalane. Ludność ewakuowano, przy czym rozgrywały się dramatyczne sceny. Zbiory zostały zniszczone. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko.

Samostrzał rozerwał mu głowę.

Smiertelnemu wypadkowi uległ w Samsiecznie 25-letni Bolesław Bielicki. Dzierżawił on tam duży ogród, na którym wyrządzało mu wielkie szkody ptactwo. Chcąc je odstraszyć, skonstruował sobie samostrzał, z 25-cio centymetrowej rury żelaznej, napełnionej prochem i zamkniętej z jednej strony żelazną śrubą. Po zapaleniu lontu ukrył się za blisko i tak nieszczęśliwie, że ciężka śruba, zamykająca rurę, wyrwana siłą eksplozji. uderzyła Bielickiego tak mocno w skroń, że zabiła go na miejscu.

8.251 ha zasiewów zniszczył huragan.

Wilno. Obliczono już straty, wyrządzone przez huragan, jaki przeszedł nad pow. oszmiańskim. Huragan nawiedził 115 miejscowości, wyrządzając szkody w 1.802 gospodarstwach i pozostawiając 6.466 rodzin w obliczu nędzy. Obszar zniszczenia wynosi 8.251 h. zasiewów, 123 budynki mieszkalne i gospodarcze. Straty wynoszą około 972 tys. zł.

Niedźwiedzie napadają w puszczy Białowieskiej.

W Puszczy Białowieskiej wydarzyły się ostatnio wypadki pogryzienia ludzi przez niedźwiedzi.

W oddz. 740 puszczy niedźwiedź pokaleczył 6-letnią Nikicikównę, która zbierała jagody w lesie. W 676 oddz. puszczy skaleczona została przez niedźwiedzia 18-letnia Maria Paleynówna. Ranne odwieziono do szpitala w Białymstoku.

W biały dzień porwano kobietę.

Łódź. W Konstantynowie pod Łodzią przechodziła ulicą znana z urody Anna Wiśniewska. Tuż za nią jechała ulicą czarna limuzyna, w której znajdowało się dwóch osobników. Nagle z auta wyskoczył mężczyzna, pochwycił Wiśniewską na ręce i wniósł do auta. W. nie zdołała nawet krzyknąć, gdyż napastnicy zakneblowali jej usta. Następnie auto popędziło w stronę Łodzi. Nieliczni przechodnie nie zdążyli nawet podnieść alarmu. Kiedy samochód znalazł się przy rogatce W. zdołała nogą wybić szybę, co zaalarmowało posterunkowego. Patrol policyjny na motocyklach udał się w pościg i zdołał zatrzymać samochód. W. była bezprzytomna. Obaj porywacze pochodzili z Konstantynowa. W. nigdy ich nie widziała. Obu aresztowano.

Rozebrał i ukrył przed licytacją budynki gospodarcze.

Sąd grodzki skazał na miesiąc aresztu roln. Ryterskiego z Wielkich Łąk, który, aby nie dopuścić do licytacji swych budynków, rozebrał stodołę, oborę i szopę i wywiózł je do sąsiedniej wsi.

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Sobota, 23 VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Leśna królewna” słuch. dla dzieci z Poznania. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Koncert rozrywkowy z Krakowa. 16.45 C. O. P. — reportaż. 17.00 Muzyka tan. 18.10 Reportaż z płyt ze Lwowa. 18.45 „Mohort” — rapsod rycerski W. Pola ze Lwowa. 19.00 Recital klarnetowy z Poznania. 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny z Wilna. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą z Katowic. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Kapela Ludowa. 21.40 Transm. I meczu pływackiego Polska—Finlandia. 21.50 Wiad. sport. 22.10 „Godzina niespodzianek”. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Niedziela, 24 VII. 7.15 Audycja poranna. 9.15 Regionalna tr. z Krzemieńca (naboż. i report.) 12.03 Poranek muz. z Wilna. 13.00 „Miłość w życiu Orzeszkowej” — szkic lit. 13.15 Pani przy kierownicy — pogad. 13.20 Muzyka obiadowa. [illegible].00 Audycja dla wsi. 16.30 „Węzeł” — słuch. 17.10 Recit. fortepianowy Izy Ostoia. 17.40 Tyg. dźwiękowy. 18.10 Pod[illegible]czorek przy mikrofonie. 20.05 Koncert skrzypc. d-moll S[illegible]manna. 20.40 Przegląd polit. 21.00 „Melomani” — wesoła audycja z Katowic. 21.30 Transm. fragm. I meczu pływ. Polska—Finlandia. 22.10 „Dina” — wodewil no mot. komedio-opery. 23.00 Ost. wiadomości.

Poniedziałek, 25 VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Koncert solistów z Krakowa i Warszawy. 16.45 Prowancja — kraj śpiew. świerszcza — felieton. 17.00 Muzyka tan. 18.10 Lekkie utw. organowe w wyk. Reg. Foorta (płyty). 18.30 Audycja Legii Akademickiej. 19.00 Piosenki. 19.30 „Uśmiech Albionu” koncert rozrywkowy z Łodzi. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert z Katowic. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Transmisja koncertu z Kopenhagi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Sobota, 23 VII. 8.00, 13.00 Płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 17.50 Wiad. sport. z Pomorza.

Niedziela, 24 VII. 8.35 W obozie bydgoskich podchor. aud. słowno-muzyczna. 9.00 Sprawy kupieckie — gawęda. 11.45 Przegląd teatr. 17.10 Międzynar. zawody konne o puchar Bałtyku — trans. ze stadionu w Gdyni. 17.30 Płyty. 20.00 W obozie pełnomorskiego żeglarstwa — felieton. 20.15 Płyty. 20.25 Wiersze Alfreda Kowalkowskiego ze zbiorku pt. „Dal widziana” (z Bydgoszczy). 20.35 Wiad. sport. z Pomorza. 22.10 Tańce i piosenki.

Poniedziałek, 25 VII. 8.00, 13.00, 17.00, 18,10 Płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 17.40 Pogad. aktualna. 17.50 Wiad. sport. z Pomorza. 18.00 Pog. sport. 19.00 „Żołnierz w piosence” — piosenki w wyk. chóru męsk. „Echo” w Grudziądzu. 21.00 Sprawy techniczne.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 19. 7. 1938 r.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	70—72
Mięsiste tuczone młodsze	60—68
Mięsiste tuczone starsze	50—56
Miernie odżywione	44—48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	68—72
Tuczone mięsiste	60—64
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	50—56
Miernie odżywione	40—46
Krowy	
Wytuczone pełnomięsiste	70—74
Tuczone mięsiste	60—66
Nietuczone dobrze odżywione	46—54
Miernie odżywione	30—40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—74
Tuczone mięsiste	60—68
Nietuczone, dobrze odżywione	50—56
Miernie odżywione	44—48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42—50
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	80—88
Tuczone cielęta	70—76
Dobrze odżywione	60—66
Miernie odżywione	50—56
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	—
Tuczone starsze skopy i maciorki	50—62
Świnie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	94—98
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	88—92
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	84—86
Maciory i późne kastraty	76—88

HUMOR DLA SPORTOWCÓW:



— Świetnie, niech pan tak pozostanie przez chwilkę, tylko nastawię aparat...

W Zakładzie Ubezpieczeń.

Biuro wielkiego zakładu ubezpieczeń. Pan, który przed chwilą ubezpieczył się od wypadku, informuje się:

— A więc ile otrzymam, jeżeli amputują mi rękę?

— Pięć tysięcy złotych.

— A jeżeli tylko dłoń?

— Trzy tysiące złotych?

— A jeżeli jeden palec?

— Tysiąc złotych.

— No, dobrze — mówi klient — to dajcie mi narazie 50 złotych, bo chciałbym obciąć sobie paznokcie.

Nasi poborowi.

— Co to znaczy, szeregowy, wczoraj siedzieliście w pace, boście mnie nie salutowali, a dziś znowu nie salutujecie?

— Bo panie poruczniku, ja myślałem, że my się jeszcze gniewamy.

Mieszczuch na wsi.

— Ile ta krowa ma lat?

— Dwa.

— A po czym poznałeś?

— Po rogach.

— Prawda! Przecież ona ma dwa rogi!

Szofer: Ile jestem winien za przejechaną kurę?

Gospodyni: 4 zł i 7 gr.

Szofer: A za co te 7 gr.

Gospodyni: To za jajko, które kura miała znieść.

Z życia ryb.

Pan Cymbaliński nie opuszcza żadnej okazji, by nie powiedzieć swym dzieciom coś pouczającego. Podają do stołu sardynki:

— Widzicie dzieci — mówi pan Cymbaliński. Tymi małymi rybkami karmią się w morzu duże ryby.

— A jak, psze tatusia, te duże ryby otwierają blaszane pudełka?

Dobra żona.

— Podobno przyjacielu ożeniłeś się. Słyszałem, że masz bardzo pracowitą i troskliwą żonę.

— O, tak, bardzo pracowita... Jak wracam nad ranem do domu, to jeszcze ją zastaję z miotłą w korytarzu.



KŁOPOTY GWIAZDY FILMOWEJ

— Gdy nadal będę demoniczną na ekranie, będą mnie angażowali... Skoro stanę się naturalna, dostanę nareszcie męża.